

Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła do wiadomości sprawozdanie o wypadkach poznajskich

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu rozpatrzyła i przyjęła do wiadomości sprawozdanie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i właściwych ministrów o wypadkach poznajskich.

Prezes Rady Ministrów poinformował również Radę Ministrów, że po jego wyjeździe z Poznania komisja partyjno-rządowa pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka prowadzi dalsze energiczne i wszechstronne badanie tła oraz bezpośrednich przyczyn wypadków i przedstawi niezbędne wnioski.

Realizacja decyzji Ministerstwa w sprawie ZISPO

(Obsługa własna)

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, jaka zapadła 26 ub. m. w czasie pobytu delegacji ZISPO w Warszawie, kierownictwo Zakładów przystąpiło do uregulowania szeregu spraw, które były przedmiotem starań robotników ZISPO. Jak nas poinformował przewodniczący Rady Przedsiębiorstwa — Kosmowski — w dniu wczorajszym we wszystkich Wydziałach przystąpiono do regulowania założeń wynikających z niewłaściwego obliczenia podatku.

Na polecenie Ministerstwa kierownicy Wydziałów i rady zakładowe powołały grupy robocze, które rozpoczęły pracę nad unormowaniem plac za prace dniówkowo-premijowe, akordowe i dozór techniczny.

Nad całością realizacji dyrektywy MPM czuwa dyrektor departamentu pracy i zatrudnienia — Pietrzak, oraz oddelgowani członkowie prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców.

W dniu 3 bm. odbyło się poszerzone plenium Komitetu Zakładowego PZPR, a wczoraj — prezydium Rady Przedsiębiorstwa ZYM, na których poddano analizie przyczyny zająć w ZISPO, oraz przebieg realizacji decyzji Ministerstwa. (zs)

PIERWSZY REJESTR strat i zniszczeń

Żal ścisłał serca pracowników warsztatów MPK, kiedy patrzyli na długi rząd zniszczonych wozów tramwajowych, sprowadzonych do zajezdni. Wiadomo nie łatwo uzyskać nowe wozy. W ciągu roku tabor powiększa się o 5 czy 10 wozów a tu nagle uszkodzono w czasie zająć aż 31 wozów tramwajowych. Już obecnie szczupła załoga warsztatów z trudnością nadąża z naprawami bieżącymi, a kiedy upora się z tymi dodatkowymi pracami?

— Wicie — tłumaczy inż. Franciszek Troszczyński — na skutek tych zająć, tramwaje poniosły straty w wysokości co najmniej pół miliona zł. Chyba pod koniec sierpnia robotnicy zakończyli naprawę ostatnią z uszkodzonych wozów. Wyremontowanie uszkodzonego wozu pochłania co najmniej 400 godzin. Skutki zniszczenia wozów odczuwać będzie społeczeństwo przez wiele miesięcy. Z ich to przyczyny społeczeństwo będzie musiało tracić czas na oczekiwanie na tramwaje, czy też jeździć w ścisłu.

„Inwentura” — napis ten zauważyć można na niejednym sklepie. Złodzieje zbiegli z wziętymi i chuligani wykorzystali okres zamieszek w mieście na rabowanie sklepów.

— Rozbili 3 okna w sklepie przy ul. Dąbrowskiego i zrabowali ubiory o wartości blisko 900 tys. zł — poinformował nas dyrektor Caika z szaf. MHD.

CTOŚ WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 5 VII 1956 r.

Nr 159 (3868)

Serdecznie witana przez lud stolicy delegacja rządowa KRL-D zwiedziła Warszawę

WARSZAWA (PAP)
3 bm. w drugim dniu pobytu w Polsce delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z przewodniczącym gabinetu ministrów KRL-D marszałkiem Kim Ir Senem na czele odwiedziła w godzinach przedpołudniowych Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu, a następnie zwiedziła Warszawę.

Więcej uwagi dla rozwoju małych miasteczek

WARSZAWA (PAP).
— 2 bm. pod przewodnictwem posła J. Albrechta odbyło się kolejne posiedzenie sejmowej Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Najważniejszym punktem obrad komisji była ocena dotychczasowej działalności resortu przemysłu drobnego i rzemieślniczego w zakresie aktywizacji gospodarczej małych miast i miasteczek. Posłowie wskazywali na konieczność zwiększenia kredytów na budownictwo indywidualne nie tylko w dużych ośrodkach miejskich, lecz również w mniejszych miastach. Przyczyni się to, jak wskazywano, do dalszej poprawy warunków bytowych ludności.

Zwrócono również uwagę na konieczność uporządkowania strony prawnej starych i nowopowstających spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych.

Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Korei — J. Sielecki.

Zwiedzanie poszczególnych działów i hal produkcyjnych FSO trwało niemal godzinę. Marszałek Kim Ir Sen zatrzymał się przy poszczególnych stoiskach roboczych, z zainteresowaniem słuchał wyjaśnień udzielanych przez naczelnego dyrektora zakładu — A. Dyje, zadając wiele pytań.

Po zwiedzeniu fabryki goście w towarzystwie przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Zarzyckiego, członka Prezydium Stoł. R. N. J. Sigalina rozpoczęli zwiedzanie stolicy. Wyjaśnienia udzielał im architekt: K. Marczewski, E. Gerberowa i A. Jędraszko.

Na początku goście zapoznali się z budową nowego osiedla mieszkaniowego Praga II, gdzie znajdują się m. in. domy wzniesione metodą przemysłową z prefabrykatów.

Z Pragi — Mostem Poniatowskiego członkowie delegacji powracają do Warszawy lewobrzeżnej. Po drodze — krótki postój, poświęcony na zwiedzenie Stadionu Dziesięciolecia.

Po zapoznaniu się ze środowiskiem, z nową dzielnicą mieszkaniową na Muranowie, a następnie Żoliborzem, samochody zatrzymują się na Starym Mieście. Goście z ogromnym zainteresowaniem oglądają zrekonstruowane kamieniczki staromiejskie, mury Starego Miasta i Barbakan. Przechodząc ul. Piwną, marszałek Kim Ir Sen i członkowie delegacji wstępują na krótki odpoczynek do małej, zrekonstruowanej również w zabytkowym stylu kawiarenki.

Po zwiedzeniu Pałacu Kultury i Nauki Marszałek Kim Ir Sen wpisał do książki pamiątkowej następujące słowa: „Pałac, który przed chwilą zwiedziliśmy, jest symbolem wiecznej, nierozdzielnej przyjaźni pomiędzy narodem polskim a radzieckim”.

Delegaci USA i Anglii odrzucają radziecki projekt redukcji sił zbrojnych

NOWY JORK (PAP)
W siedzibie ONZ w Nowym Jorku rozpoczęły się we wtorek, 3 bm., obrady Komisji Rozbrojenia ONZ. Składa się ona z przedstawicieli 12 krajów. Pierwszy przemawiał reprezentant Wielkiej Brytanii — Anthony Nutting, który w imieniu czterech państw — członków podkomisji rozbrojenia ONZ — a mianowicie USA, Anglii, Francji i Kana-

„Siemens” zwalnia pracowników

BERLIN (PAP)
Dyrekcja fabryki kabli Siemens w zachodnim Berlinie zwolniła z pracy przeszło 100 robotników i ponad 120 urzędników w wyniku podjętych kroków zmierzających do racjonalizacji pracy w zakładach. Przypuszcza się, że w ciągu najbliższych tygodni pozostających pracowników dalszych 400 do 500 pracowników.



W dniu 2 lipca 1956 roku przewodniczący Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-Sen złożył wizytę i sekretarzowi KC PZPR — Edwardowi Ochabowi.

CAF — Fot. Baranowski

Robotnicze słowa

WROCLAW (API)

Tragiczne wydarzenia poznajskie wywołały poruszenie wśród mieszkańców Dolnego Śląska i stały się tematem rozmów ludzi w tramwajach i w zakładach pracy. Stały się one również tematem zebrań załóg, organizacji partyjnych.

We Wrocławskich ZNTK,

których załoga to w poważnym procencie mieszkańcy Poznania, brygadziści Czerwona z wydziału naprawy parowozów powiedziała:

— To prawda, że mamy wiele bolączek i braków, to prawda, że chcemy z nimi walczyć, ale nie tędy droga, którą nam wskazują prowokatorzy i wrogowie.

✱

W rozmowach prywatnych robotnicy Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych potępili zdecydowanie sprawców zniszczeń:

— To przecież nasze i za nasze pieniądze budowane. Kto będzie za tę szkodę płacił? I komu szkodzi? Sobie.

W Zgorzelcu robotnica jednego z zakładów pracy powiedziała:

— Przez grupę ludzi — wrogów Polski, ciernimy. Oni podburzają robotników, a sami bezpiecznie się kryją za ich plecami.

SZCZECIN (API)

W stołecznej szczecińskiej o przebiegu wypadków opowiedzieli naoczni świadkowie, uczestnicy wycieczki na Targi Poznajskie, brygadziści Powązka, Matusiewicz i inni. Podkreślili oni, że wróg nie przebiega w środkach, aby w obecnym okresie wielkiej naprawy, dokonywanej przez partię i cały naród, zatruć atmosferę, zahamować proces demokratyzacji i uzdrowienia życia gospodarczego.

„Niektórym się wydaje, że w okresie szczerej dyskusji i ujawniania błędów przeszłości nasza władza ludowa stała się słabsza, ale pomyliła się dotkliwie” — stwierdził robotnik Dudek.

„Robotnik poznajski nie brał udziału w chuligańskich ekscesach — mówił Strzyżewski — napięta sytuacja wykorzystali chuligani, bandyci i nieroby, którzy nigdzie nie pracują, ale zapelniają knajpy i mają na to pieniądze. Nie mało ich mamy także w Szczecinie. Musimy się do nich ostrzej zabrać.”

Na nabrzeżu — „Starówka” — liczni członkowie partii nawoływali do wzmożenia czujności. Podkreślali oni, że wróg usiłuje wykorzystać postępującą demokratyzację życia politycznego dla własnych, złowrogich celów.

Uchwała Kongresu ZSCH

Ułatwić pracę kobietom wiejskim

WARSZAWA (PAP)

Czwarta uchwała, jaką podjął IV Kongres ZSCH, który obradował w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca hr. dotyczy pracy wśród kobiet wiejskich. Głosi ona m. in.:

Okres od III Kongresu ZSCH przyniósł poważne osiągnięcia w podniesieniu organizacyjnej, gospodarczej i politycznej aktywności kobiet wiejskich. ZSCH w swojej dotychczasowej działalności szedł kołom gospodyń z pomocą, mając na celu podniesienie wiedzy i światła domości politycznej kobiet wiejskich i ich aktywności społecznej, umiejętności prowadzenia gospodarstwa rolnego i domowego oraz odczucia kobiet wiejskich od nadmiaru pracy.

Kongres zaleca Zarządowi Głównemu ZSCH, aby w celu odczucia kobiet od nadmiaru pracy w gospodarstwie, zajął się wspólnie z CRS sprawą budowy łaźni, pralni

i piekarni wiejskich. Kongres wyraża kole wiejskie ZSCH i kole gospodyń do inicjowania czynów społecznych i samoopodatkowania wsi, celem budowy tych urządzeń.

Kongres zwraca się do CRS o zwiększenie ilości wypożyczalni sprzętów gospodarstwa domowego i wysuwa postulat, aby wypożyczalnie te nie były lokalizowane wyłącznie w siedzibach GS, ale i przy sklepach wiejskich.

Kongres zwraca się do wszystkich kobiet wiejskich — czytamy w zakończeniu uchwały — z gorącym wezwaniem, aby nie szczędziły swego czasu i siły na lepsze jutro wsi polskiej, aby ich wkład w budowę państwa i gospodarkę ludową, aby zwiększyły swój udział w przemianach zachodzących na wsi.

Kapłani katolicki o wypadkach w Poznaniu

W poniedziałek, 2 bm. Rozgłośnia Polskiego Radia podała wypowiedzi dwóch księży katolickich na temat tragicznych wypadków poznajskich:

Ks. prof. Lech Ziemiński, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Poznaniu, powiedział między innymi:

„Dopiero co zagoiły się rany narodu naszego zadane w obcych koncentracjach, z powstania warszawskiego, z walk z hitleryzmem, a nagle nowa krew polska się w walkach bratobójczych na ulicach grodu naszego poznajskiego.”

„Słuszne są postulaty klasy robotniczej o poprawę ich bytu, ale rozbijanie więzień, walka z bronią, która pochłonięła tyle ofiar winnych i niewinnych, to są występy przeciwko miłości bliźniego i Ojczyźnie.”

Oto fragment wypowiedzi ks. mjr. Stanisława Borowczyka, rektora Kościoła Garnizonowego w Poznaniu:

„Spełniając smutny obowiązek pogrzebowy ofiar z ostatnich dni tragicznych, gdy patrzyłem na trumny ludzi młodych, którzy jeszcze lata temu mogli pracować dla Ojczyzny i widziałem ich matkę, nie mogłem uwierzyć, że stało się to w Poznaniu, w tym mieście ładnym, porządku i dyscypliny obywatelskiej.”

Władze kościelne — kontynuuje ks. Borowczyk — w krótkim komunikacie niedzielnym wyraziły swoje ubolewanie, a nas, każdego kapłana polskiego katolickiego przenika serdeczny ból i żal, że te bolesne fakty miały miejsce w naszym mieście.”

Spotkanie Pak Den Ai z kobietami polskimi

WARSZAWA (PAP)

Przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich, zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai spotkała się z członkiniami Zarządu Głównego Ligi Kobiet oraz z wybitnymi polskimi działaczkami społecznymi. Gością powitała przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — A. Musiałowa. Dziękując za serdeczne przyjęcie, Pak Den Ai przekazała kobietom polskim pozdrowienia od kobiet i matek koreańskich.

Tenisowe mistrzostwa Polski rozpoczęte

Na kortach stalinogrodzkiego Górnika rozpoczęły się 3 bm. tenisowe mistrzostwa Polski. Startuje 54 zawodników i 27 zawodniczek. Wśród mężczyzn rozstawiono W. Skoneckiego, Radzia, Lelecia i Piatka, wśród kobiet Jędrzejowską i Ryczkównę.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano 14 gier eliminacyjnych. Siedem spotkań przerwano z powodu deszczu. Ciekawsze wyniki: Zosiński — Osadca 6:1, 6:8, 3:6, 6:1, 7:5, Trechciński — Marcin 6:1, 7:5, 6:4, Bratek — Dłutich II 7:5, 6:3, 6:2, Boncol — Romanuk 6:4, 6:3, 6:2.

W grze pojedynczej kobiet Piatkowska zwyciężyła Fogelmanową 5:7, 6:4, 6:3.

Jednością silni

WARSZAWA (PAP)

Z całego kraju, z różnych środowisk, z zakładów pracy i ze wsi, od młodzieży, napłynęło po wypadkach w Poznaniu wiele listów i depesz do KC PZPR, podkreślających pełne zaufanie mas pracujących do partii. Jest to przejawna myśl listów i depesz, między innymi od organizacji partyjnej i Komitetu Zakładowego PZPR przy Zakładzie „C” ZPB im. Stalina w Łodzi, załogi Fabryki Maszyn Odlewniczych w Krakowie, załogi DOKP w Olsztynie, załogi Zakładów Technicznej Obsługi Rolnictwa we Wrocławiu, Legnickich Zakładów Metalurgicznych, Rafinerii Nafty w Trzebinii i wielu innych. „Skupiamy się wokół partii i rządu z głęboką świadomością, że potrafimy dać odprawę wrogowi i ochronić od szkody dorobek władzy ludowej w Polsce” — pisze w liście załoga Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego im. Hanki Sawickiej w Legnicy.

Z listów bije chęć lepszego, pełniejszego i sprawniejszego wykonywania zadań produkcyjnych. „Naszą odpowiedzialność na wypadki poznaliśmy — piszą robotnicy i pracownicy Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawlnianych w Zielonej Górze — naszą odpo-

wiedzą, tym wszystkim, którzy poprzez plotki, poprzez dywersję chcą siać zamęt w naszym kraju, opóźnić proces dalszej demokratyzacji naszego życia, umacniania praworządności socjalistycznej, tym, którzy nie chcą poprawy, lecz pogorszenia stopy życiowej ludzi pracy — naszą odpowiedzialność będzie zwiększanie wysiłków nad usuwaniem zł i niedociągnięć na każdym odcinku pracy, zwiększanie wysiłków nad pełną realizacją postawionych przed nami zadań produkcyjnych.”

Listy nadchodzące do KC PZPR zawierają mocne słowa, potępiające sprawców prowokacji. „Władomość o zbrodniach prowokacji i krwawych zaciągach wstrząsnęły nami — czytamy w liście pracowników Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich Przemysłu Węglowego w Maczkach — z całego sił potępiamy nieuczynne prowokatorów.”

Podobny ton mają listy napływające ze wsi. „Nie po to my, chłopcy wsi rypińskiej, wspólnie z robotnikami budujemy lepszą przyszłość — piszą uczestnicy powiatowego zjazdu ZSL w Rypinie — aby wrogle agentury rodzimej i zagranicznej reakcji mogły rozbić nasz twórczy wysiłek. Domagamy się stanowczego i surowego ukarania prowokatorów.”

Niezliczone podpisy widnieją pod wieloma listami młodzieży z miast i wsi. „Zapewniamy

Komitet Centralny naszej partii i Zarząd Główny ZMP — piszą uczestnicy powiatowego zjazdu młodzieży wiejskiej w Radomiu, podpisując zbiorowo swój list — że wzmocnimy czujność, lepiej będziemy pracować, aby wykonać na wsi zadania V Plenum KC PZPR, mocniej skupimy się wokół partii i ZMP-owskiej organizacji. Niech żyje nasza Ojczyzna Ludowa! Niech żyje KC PZPR!”



GENEWA. Ekipa badaczy grot w La Chaux-de-Fonds znalazła w jednej z grot nad rzeką Doubs szkielet niedźwiedzia i czaszkę człowieka z epoki prehistorycznej. Zdaniem ekspertów z Muzeum Etnologicznego w Genewie, czaszka ta liczy 30 000—40 000 lat.

BERLIN. Bońskie ministerstwo wojny zamówiło w stoczniach angielskich szereg okrętów wojennych dla zachodnio-niemieckiej marynarki wojennej. Zamówienia przewidują budowę 38 okrętów desantowych, 13 tankowców oraz 7 innych okrętów. Poza tym wybudowanych ma być 7 okrętów szkoleniowych.

BONN. Dziennik „Frankfurter Allgemeine” zamieścił artykuł na temat stałych napaści żołnierzy wojsk okupacyjnych na Niemców. Dziennik podkreśla, że w Niemczech zachodnich stacjonują amerykańskie kompanie karne, w skład których wchodzi przestępcy kryminalni.

GENEWA. Uczestnicy konferencji statystyków europejskich stwierdzili m. in., że ukazanie się polskiego rocznika statystycznego za rok 1955 sprawiło bardzo dodatnie wrażenie i zostało przyjęte przez ogół statystyków europejskich jako wyraz nowego etapu współpracy międzynarodowej i cenny przyczynek do wzajemnej wymiany doświadczeń.

GENEWA. 33 228 zabitych i 915 726 rannych — taki jest bilans ofiar wypadków drogowych w 1954 roku, opublikowany przez biuletyn roczny Europejskiej Komisji Gospodarczej (ECE) pt. „Statystyka wypadków drogowych w Europie w 1954 roku”.

PARYŻ. Dziennik „Combat” opublikował artykuł, w którym omawia przyczyny, dla jakich coraz więcej misjonarzy amerykańskich odwiedza kontynent afrykański.

Autor artykułu stwierdza, że misjonarze są doskonale zaopatrzeni w środki finansowe. „Środki te są tym większe — czytamy w artykule — im bogatsze są dane okolice, w których o znaczeniu strategicznym, na przykład uranowe”.

Dobra pamięć — to początek mądrości

Przyznam się, że pierwsze zdania rozmowy z pastorem Kurtem Essenen bardzo mnie zaskoczyły. Siedzieliśmy w skromnie umeblowanym pokoju gościnnym jego plebanii w Duisburgu, przy Essenbergerstrasse. Za oknami — las kominów Zagłębia Ruhry. Tu, w Duisburgu, są to głównie kminy kopalni węgla, wielkich stalowni i cementowni. Gdzieś z wysoka dobiegał brzęczenie młota. To helikopter, jak pająk zawieszony na gestie firańce dymu przesłaniającej błękit nieba. Nieba, którego tu nigdy nie widać.

Ale nie o niebie zaczęłam rozmowę z pastorem Kurtem Essenen. Rozmawialiśmy o tym, jakby można żyć lepiej i bezpieczniej tu na ziemi. I właśnie w związku z tym otrzymałem od pastora taką oto nieoczekiwaną odpowiedź na moje pytanie, jak ustosunkowuje się do ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

— Tak, tak, mój przyjacielu, ja występuję bardzo energicznie za tym, aby powszechny obowiązek służby w Wehrmachcie rozciągał się również na pastora. Mówię to jak najbardziej poważnie...

— Ale jakże to możliwe? — wybuchnąłem. — Znam przecież pana pastora jako wybitnego działacza pokoju. Spotkałem się na Światowym Kongresie Pokoju w Helsinkach. I dziś powiada pan...

— Właśnie — przerwał mi pastor — i dlatego dziś powiadam, że pastory nie powinni być zwolnieni z obowiązku powszechnej służby wojskowej. Jakże mógłbym nawoływać moich wiernych do odmowy wstąpienia do wojska, jeśli ja sam, osobiście, nie mógłbym dać przykładu, jeśli ja sam nie narażałbym się na żadne konsekwencje takiej odmowy? Dobry pasterz nie oddziela się murem od swych owiec, kiedy im zagrozią wilki. Ludzie czasem zapominają, że wilki lubią się przebiegać w owczą skórę i dlatego trzeba budzić czujność, zanim będzie za późno. Jak to pisał Kierkegaard w swej słynnej po-

DEPESZA Woroszyłowa do Eisenhowera

MOSKWA (PAP)

W związku ze świętem narodowym Stanów Zjednoczonych — Dniem Niepodległości — przez wodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłow wysłał następującą depeszę do prezydenta Eisenhowera:

Jego Ekscelencja

Pan

DWIGHT D. EISENHOWER

Prezydent

Stanów Zjednoczonych

Ameryki Północnej

Waszyngton

Z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Dnia Niepodległości — proszę, Panie Prezydencie, przyjąć moje serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla Pana osobiście i dla narodu amerykańskiego.

K. WOROSZYŁOW

przewodniczący Prezydium

Rady Najwyższej ZSRR

Wycieczka Polaków ze Szwecji bawiła w Krakowie

KRAKÓW (PAP)

W Krakowie bawiła 17-osobowa wycieczka Polaków ze Szwecji, którzy przybyli do Polski, aby odwiedzić swe rodziny. Wśród uczestników wycieczki znajduje się wiele byłych więźniarek z hitlerowskiego obozu w Ravensbrück, które, po wojnie leczące się w Szwecji, powychodziły tam za mąż i pozostały na stałe.

— Cieszę się bardzo, że miałam możliwość przyjechać do kraju po kilku latach pobytu zagranicą. Widzę, jak wiele przez ten czas zbudowano. Jestem warszawianką i ze szczególną dumą podziwiam odbudowaną stolicę — powiedziała Aleksandra Kars z domu Wiśniewska, bawiąca w Polsce wraz ze swym mężem.

W czasie pobytu w Krakowie uczestnicy wycieczki zapoznali się z budową Nowej Huty i Kombinat im. Lenina. Zwiedzili rów-

Tylko 58 proc.

BONN (PAP)

Minister spraw wewnętrznych Niemieckiej Republiki Federalnej, Schroeder, zakomunikował 2 bm. na konferencji prasowej w Bonn, że zgodnie z ustawą o walecie oddziałów tzw. Grenzschutz (policeja graniczna) do armii zachodnio-niemieckiej, z ogólnej liczby 16 640 osób przeszło do armii 5532 szeregowych i oficerów, czyli 58%. Pozostali członkowie Grenzschutzu w liczbie 7048 nie zgodzili się na wcielenie do armii.

wieści antymilitarystycznej „08/15” — pamięta pan — jego bohater, artylerzysta Asch powiada: „Ale jutro znowu zapomnisz o wszystkim, a wraz z tobą niejedną milion ino...” „Jak pastor chce dbać o to, aby ludzie nie zapomnieli. Bo dobra pamięć — to początek mądrości...”

Przed tą rozmową i później spotkałem się z wieloma przejawami bońskie propagandy, która usiłuje intensywnie szerzyć „kult zapomnienia”. Ale — mimo wszystko — zapomnieć nie tak łatwo.

— Ja nie zapomnę nigdy tej okrutnej nocy z 13 na 14 marca 1945 roku — opowiadał mi pewien student w Bonn. — Koniec wojny był już blisko. Ale właśnie wtedy na moje rodzinne miasto Wuppertal spadł grad amerykańskich bomb. Tymczasem niedalekich zakładów chemicznych „Bayer” w Leverkusen nie tknęło. Tam nie wyleciała ani jedna syba. A u nas było piekło! Cudem uratowaliśmy się z matką nad głową. Matka musiała sprzedać moją sliczną kolejkę elektryczną, aby kupić trochę masła. Byłem wówczas 13-letnim chłopcem, ale nigdy nie zapomnę tych strasznych dni. Mam nadzieję, że już nigdy mali chłopcy nie będą musieli chronić się przed bombami, że już nigdy ich matki nie będą musiały wymieniać najmilszych zabawek na kawałek masła...

A tymczasem... Tymczasem główny dowódca amerykańskich wojsk w Europie, generał Mac Auliffe, ogłasza wyniki zeszłorocznych manewrów „carte blanche” i „cordons bleu”: po 3—4 dniach wojny atomowej w Niemczech byłoby 3 miliony zabitych, 4 miliony rannych i 7 milionów porażonych promieniami radioaktywnymi. Ofiara zniszczeń padłaby 60—70 proc. potencjału przemysłowego, urządzeń komunikacyjnych i składów żywności...

— Czy mamy być narodem sagobójców? — pyta pastor Kurt Essen. Na to pytanie pozostają jednak

Przed Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości

WARSZAWA (PAP)

Naczelna Rada Spółdzielcza wydała odezwę do 7 milionów spółdzielców w całym kraju z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, który przypada 7 bm. Podkreślając znaczny udział ruchu spółdzielczego w gospodarce narodowej, odezwa podaje, że na wsi pracuje blisko 43 tys. sklepów spółdzielczych, 48 tys. punktów skupu, ponad 4300 piekarni i masarni, 2500 jadalni. Rozwija się też stale rolnicza spółdzielczość produkcyjna, zwiększając stopniowo wydajność swojej produkcji, podnosząc dochody członków. Rozwijają się również na wsi inne rodzaje spółdzielni: zdrowia, produkcji materiałów budowlanych, itp. Kasy spółdzielcze rozszerzają obecnie swoją działalność i chcą nieść pomoc chłopom. W miastach jest 16.900 sklepów spółdzielni spożywców, są setki zakładów gastronomicznych, piekarni, masarni i innych wytwórni spółdzielczych.

Ponadto pracuje w kraju 11 tys. warsztatów produkcyjnych i 42 tys. punktów usługowych spółdzielni pracy. Wytwarzają one 15 proc. wszystkich rynkowych towarów produkowanych przez przemysł krajowy oraz wykonują większość

usług rzemieślniczych. Wzywając do likwidacji braków w pracy spółdzielczości, odezwa podkreśla konieczność aktywniejszego udziału członków spółdzielni w zarządzaniu swoimi zakładami pracy, polepszaniu jakości wyrobów i usług oraz w ochronie mienia spółdzielczego.

Ze Związku Radzieckiego do Nowej Huty

KRAKÓW (PAP)

Ponad 6,5 tys. ton maszyn i urządzeń, w tym wiele precyzyjnych automatów elektrycznych, nadesłał w II kwartale bież. roku Związek Radziecki dla znajdujących się w budowie i rozbudowie obiektów Huty im. Lenina. Marki fabryczne widniejące na tych maszynach, mają już w Hucie im. Lenina ustaloną, dobrą sławę. Wśród nich widnieją znaki Zakładów Elektrycznych „Dynamo” w Moskwie, Charkowskich Zakładów Budowy Maszyn z Krakowatorka i z Uralskiej Fabryki Maszyn.

Najwięcej dostaw przybyło ze Związku Radzieckiego dla znajdujących się obecnie w budowie walcowni ciągłej blach na zimno. Między innymi budowniczości tego obiektu otrzymali w ub. miesiącu dalsze elementy wielkich samotoków (urządzeń do transportu blachy), zespoły kłatek walcowniczych i mechaniczne urządzenia do zwijania w rulony gotowej blachy cienkiej. Ponadto przybyło tu szereg bardzo skomplikowanych mechanizmów sterowniczych oraz automatyka elektryczna.

Zapowiedź strajku generalnego w Algierze

PARYŻ (PAP)

W związku ze 126 rocznicą zdobycia przez wojska francuskie Algieru organizacje muzulmańskie w Algierze zapowiedziały na dzień 5 lipca strajk powszechny.

Zapowiedź strajku wywołała zaniepokojenie wśród władz francuskich w Algierze, które opublikowały komunikat głoszący, że w czwartek 5 bm. oddziały policji i wojska będą w mieście Algierze znacząco wzmożone, a osoby podburzające do demonstracji, porzucania pracy itd. — natychmiast aresztowane. Prefektura Algieru zapowiada, że wobec kupców, którzy w czwartek nie otworzą swych sklepów i wobec urzędników, którzy nie stawiają się do pracy — będą wyciągnięte konsekwencje.

Z KRAJU

TURCY CHODZĄ W POLSKICH FEZACH

Turcy, mieszkający Egiptu i wielu innych krajów Azji i Afryki ubierają się w tradycyjne muzulmańskie fezy dostarczane im przez... Bielskie Zakłady Wyrobow Filcowych.

Z zakładów tych odeszły ostatnio 3 skrzynie z fezami.

KOPALNIA „SMOGÓRY” — NAJLEPSZA

Górnicy konińskiej kopalni węgla brunatnego „Smogóry-Sienawa” otrzymali sztafardę przelichodni, ufundowaną przez Ministerstwo Górnictwa Węglowego dla najlepszej w I kwartale br. kopalni w przemyśle węgla brunatnego.

Dyrektor naczelny kopalni inż. Stanisław Chwałek wręczył blisko 70 górnikom nagrody pieniężne.

„URSUSY” NA GĄSIENICACH

W POM-je Mierzyn pod Szczecinem odbyły się próby trzech ciągników gąsienicowych przerobionych z „Ursusów”, których tylna koła zostały zastąpione mechanizmem gąsienicowym.

Pierwsze próby zwały ciągniki pomyślnie podczas ciężkich prac na podmokłych glebach i łąkach.

N. S. Chruszczow przyjął sekretarza generalnego ONZ

MOSKWA (PAP)

Dnia 3 bm. I sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął sekretarza generalnego ONZ D. Hammarskjöld i odbył z nim rozmowę.

W czasie rozmowy obecni byli pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Kuźniecowa oraz zastępca sekretarza generalnego ONZ Czernyszew.

Rodacy z Francji i Danii przybyli do Polski

WARSZAWA (PAP)

Do Polski przybyli na kilkumiesięczny pobyt dwie wycieczki Poloni z zagranicy: 57-osobowa z Francji oraz 20-osobowa z Danii.

Rodacy z Francji — przeważnie górnicy oraz ich rodziny — przybyli do Polski, aby odwiedzić swych bliskich.

Na konferencji londyńskiej

Obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie jest absurdalna

LONDYN (PAP)

Jak wynika z doniesień prasy angielskiej, głównym tematem posiedzenia w dniu 2 bm. konferencji premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej były stosunki z Chińską Republiką Lu-

dową. Agencja Reutera zaznacza, że premierzy omawiali ten problem tak długo, że „musieli odroczyć dyskusję nad sprawą Azji południowo-wschodniej”. Uczestnicy konferencji poświęcili wiele uwagi propozycji rządu CHRL dotyczącej możliwości pokojowego wyzwolenia wyspy Taiwan. Na posiedzeniu omawiano także sprawę sztucznych ograniczeń w handlu z Chińską Republiką Ludową.

„Jak informują w kołach konferencji — pisze komentator Agencji Reutera — jeden z premierów azjatyckich, którego kraj uznaje Chiny, oświadczył, iż stosunki jego kraju z Pekinem mają nadal przyjaźny charakter... Premier ten stwierdził także, że istnieją jak najlepsze perspektywy rozszerzenia handlu z Chinami. Dowodził on, że należy ze wszelkim miarą rozwijać wymianę handlową z Chinami kontynentalnymi...”

Komentator dyplomatyczny dziennika „Times” pisze, że według uzyskanych przez niego informacji, „dyskusja wykazała znaczną zgodność poglądów, iż obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie jest absurdalna i nie może być utrzymana na dłuższą metę”.

DELHI (PAP).

Specjalny korespondent Agencji Press Trust of India donosi z Londynu, że „według oświadczenia kół, które wyrażają zazwyczaj punkt widzenia Indii, konferencja premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej i prywatne rozmowy między premierem Edenem a premierem Nehru przyczyniły się do zbliżenia ich poglądów na niektóre ważne problemy międzynarodowe”.

Francuzi wysiedlani z Algeru

PARYŻ. Francuski minister-rezydent w Algierze Robert Lacoste nakazał wysiedlić z Algeru wielu Francuzów, w tym większość profesorów i nauczycieli, podejrzanych o kontakty z powstańcami algerskimi.

Czytamy uchwałę KC KPZR o przewycięzeniu kultu jednostki i jego następstw

W dzienniku „Prawda” opublikowana została uchwała Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z dnia 30 czerwca, w której KC KPZR daje ocenę pracy partii w zakresie przewycięzania kultu jednostki i jego następstw.

Historyczne uchwały XX Zjazdu spotkały się z całkowitą aprobatą i gorącym poparciem całej partii, całego narodu radzieckiego oraz bratnich partii komunistycznych i robotniczych, jeszcze bardziej ugruntowując wielką wspólnotę krajów socjalistycznych i milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Tak jak to podkreślono już na XX Zjeździe, najważniejszą cechą naszej epoki jest przekształcenie się socjalizmu w system światowy, co stać się mogło głównie w wyniku wybitnych sukcesów we wszystkich dziedzinach politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia w Związku Radzieckim.

Dowód siły

Podobnie w okresie ostatnim wysunięte przez XX Zjazd zasadnicze tezy teoretyczne o pokonaniu współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, a dalej teza o możliwości zapobieżenia wojnom w dobie obecnej oraz marksistowskie ujęcie zagadnienia o różnorodności form przejścia krajów do socjalizmu, przyczyniają się w decydujący sposób do dalszego umocnienia politycznej wspólnoty państw socjalistycznych. Śmiała i konsekwentna polityka zagraniczna ZSRR, która szczególnie w ostatnim okresie przyczyniła się do widomego rozładowania napięcia między państwami wywołując już głęboki kryzys polityki zimnej wojny. Stąd nienawistę kół za interesowanych w rozpętaniu wojny skierowaną została przeciwko Związkowi Radzieckiemu — przy czym udało to wyrazić, ideolodzy kapitalizmu nie przebiegają w środkach, by pomniejszyć wielką, atrakcyjną siłę uchwał XX Zjazdu. Ostatnio prasa burżuazyjna rozwinięła oszczerzą kampanię antyradziecką, by wykazywać fakty związane z potępieniem przez KPZR kultu J. W. Stalina, wypaczyć prawdę, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rząd radziecki w ciągu lat, które minęły od śmierci Stalina, zdecydowanie likwidują następstwa kultu jednostki, pomyślnie realizują zadania utrwalenia pokoju i zbudowania komunizmu w interesie najszerzych mas ludowych, że w ten sposób ludzie Kraju Rad manifestują nie złą, jedną polityczną i nie zachcianą wierność ideom marksizmu — leninizmu.

Kult jednostki hamulcem rozwoju demokracji

Odwagą i bezlitosną samokrytyką w sprawie kultu jednostki była nowym dobitnym wyrazem siły i potęgi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i radzieckiego ustroju socjalistycznego. To jest jasne, że żadna spośród rządzących partii krajów kapitalistycznych nie byłaby nigdy zdolna do takiego kroku i że raczej zrobiłaby wszystko, by tego rodzaju fakty przed narodem ukryć. Wychowana na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego powiedziała całą prawdę, zdając sobie sprawę z tego, że wystąpienie przeciwko kultowi Stalina może wywołać pewne przejściowe trudności, w ostatecznym jednak rozrachunku przynieść musi pozytywne rezultaty budującej komunizm klasie robotniczej. Partia wyszła z założenia, że tylko przewycięzając do końca kult jednostki i jego następstwa, zapewni się dla całej przyszłości kierowanie partii i krajem kolegiąlnie na podstawie polityki marksistowsko-leninowskiej w warunkach rozwiniętej demokracji wewnątrz — partyjnej, przy aktywnym twórczym udziale milionów ludzi pracy, przy wszechstronnym rozwoju demokracji radzieckiej.

Jak mogło się zdarzyć?

Odpowiadając na pytanie „jak mogło się zdarzyć, że w warunkach radzieckiego ustroju socjalistycznego powstał i rozpowszechnił się kult Stalina ze wszystkimi jego negatywnymi następstwami” Komitet Centralny KPZR określa konkretną warunki historyczne, w jakich odbywało się budownictwo socjalistyczne w ZSRR. „Na przestrzeni przeszło czterech wieków — czytamy w uchwale — Kraj Rad był jedynym krajem torującym ludzkości drogę do socjalizmu, znajdując się w otoczeniu kapitalistycznym, był on podobny do obłożonej twierdzy. Wrogowie Kraju Rad na Zachodzie i Wschodzie — po flaszce interwencji 14 państw w latach 1918—1920 w dalszym ciągu przygotowywali nowe „wyprawy krzyżowe” przeciwko ZSRR. Wrogowie nasyłali do ZSRR wielu szpiegów i dywersantów, starając się wszelkimi sposobami osłabić pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Niebezpieczeństwo nowej agresji imperialistycznej przeciwko ZSRR wzrosło się zwłaszcza po dojściu do władzy w 1933 roku faszystów w Niemczech, którzy proklamowali jako swój cel unicestwienie komunizmu, unicestwienie Związku Radzieckiego — pierwszego na świecie państwa mas pracujących. Wszyscy pamiętają utworzenie tzw. „paktu antykominternowskiego”, „osi Berlin Rzym — Tokio”, czynnie popieranych przez siły całej reakcji międzynarodowej były tym groźniejsze, że przez długi czas toczyła się zacięta walka klasowa, ważyła się sprawa „kto kogo”. Cała ta sytuacja skomplikowana i trudna wymagała żelaznej dyscypliny, nieustannego zwiększania czujności, jak najsilniejszego scentralizowania kierownictwa, co nie mogło nie wywrzeć ujemnego wpływu na rozwój niektórych form demokracji. Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim w warunkach wrogiego otoczenia i stałego niebezpieczeństwa napadów było do historii epokowym znaczeniem osiągnięciem narodu radzieckiego. W walce o zwycięstwo socjalizmu J. W. Stalin, który przez długi czas zajmował stanowisko sekretarza generalnego KC Partii, zdobył wielki autorytet i popularność. Jednakże z imieniem jego zaczęto niesłusznie wiązać wszystkie wielkie zwycięstwa osiągane przez partię komunistyczną i Kraj Rad. W tych warunkach kształtował się i rozwijał kult Stalina. Pewnym ograniczeniem demokracji wewnątrzpartyjnej i radzieckiej, nieuniknionym w warunkach zaciętej walki z wrogiem klasowym i jego agenturą, a później w warunkach wojny przeciwko niemieckim najeźdźcom faszystowskim, Stalin zaczął nadawać charakter norm życia wewnątrzpartyjnego i państwowego brutalnie depać leninowskie zasady kierownictwa. Nadto wielką szkodę sprawie budownictwa socjalistycznego, rozwojowi demokracji w partii i państwie wyrządziła błędna teza Stalina, że w miarę posuwania się Związku Radzieckiego na drodze do socjalizmu walka klasowa rzekomo coraz bardziej będzie się zaostrzała. Błędna ta teza służyła jako uzasadnienie najbrutalniejszego gwałcenia prawdemocracji socjalistycznej i masowych „prześląd”. Sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała, kiedy na czele organów bezpieczeństwa państwowego znalazła się zbrodnia banda agenta imperializmu międzynarodowego Berli. Lechowski trzon Komitetu Centralnego natychmiast po śmierci Stalina wszedł na drogę zmierzającej walki z kultem jednostki i jego ciężkimi następstwami.

O kon. retną analizę konkretnych sytuacji

Może powstać pytanie: dlaczego więc ci ludzie nie wystąpili otwarcie przeciwko Stalinowi i nie odsunęli go od kierownictwa? W ówczesnych warunkach nie można było tego zrobić. Nie można bowiem zapominać, że ludzie radzieccy znali Stalina jako człowieka, który zawsze występował w obronie ZSRR przeciwko knowaniom wrogów i walczą o sprawę socjalizmu. To właśnie utrudniało walkę przeciwko popełnianym bezprawiom, albowiem sukcesy w budownictwie socjalistycznym, umocnienie ZSRR przypisywano w warunkach kultu jednostki Stalinowi. Wszelkie wystąpienie przeciwko niemu w tych warunkach byłoby niezrozumiałe dla narodu. Każdy kto wystąpiłby przeciwko Stalinowi nie uzyskałby poparcia narodu. Co więcej tego rodzaju wystąpienie uznano by w tych warunkach za wystąpienie przeciwko sprawie budowy socjalizmu, za skrajnie niebezpieczne w warunkach otoczenia kapitalistycznego podważenie jedności partii i całego

państwa. Należy również wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że wiele faktów i niewłaściwe czyny Stalina, zwłaszcza w dziedzinie naruszania prawdemocracji stały się znane dopiero w ostatnim czasie już po śmierci Stalina, głównie w związku ze zdemaskowaniem bandy Berli i ustanowieniem kontroli partii nad organami bezpieczeństwa.

Oceniając z kolei błędy wynikające z kultu jednostki uchwała KC KPZR stwierdza:

„Konsekwencją kultu jednostki były, jak wiadomo, poważne błędy w kierowaniu rozmaitymi dziedzinami działalności partii i państwa radzieckiego zarówno w życiu wewnętrznym Kraju Rad jak i w jego polityce zagranicznej. Można w szczególności wskazać tu na poważne błędy, jakich dopuścił się Stalin w kierowaniu rolnictwem, organizacją przygotowania kraju do odparcia najeźdźców faszystowskich, na brutalną samowolę, która w okresie powojennym doprowadziła do konfliktu w stosunkach z Jugosławią. Błędy te zaszkodziły rozwojowi poszczególnych dziedzin życia państwa radzieckiego, hamowały zwłaszcza w ostatnich latach życia J. W. Stalina rozwój społeczeństwa radzieckiego, lecz — rzecz jasna — nie spowodowały tego społeczeństwa z właściwej drogi rozwoju w kierunku komunizmu”.

Fakt, że sama partia śmiała i otwarcie postawiła sprawę zlikwidowania kultu jednostki, sprawę niedopuszczalnych błędów popełnianych przez Stalina dowodzi w sposób przekonujący, że partia stoi niezłomnie na straży leninizmu, sprawy socjalizmu i komunizmu, przestrzegania socjalistycznej prawdemocracji i interesów narodu, zagwarantowania praw obywateli radzieckich. Jest to najlepszy dowód siły i żywotności radzieckiego ustroju socjalistycznego.

Zarządzenia

W nakreślonych w uchwale zadaniach Komitet Centralny zwraca się do wszystkich orga-

nizacji partyjnych o konsekwentne przestrzeganie doniosłych tez nauki marksizmu-leninizmu o narodzie jako twórcy historii, jako twórcy wszystkich materialnych i duchowych bogactw ludzkości, o decydującej roli partii marksistowskiej w rewolucyjnej walce o przeobrażenie społeczeństwa, o zwycięstwo komunizmu.

KC KPZR wzywa także m. in. wszystkie organizacje partyjne do przestrzegania we wszystkich organizacjach partyjnych od góry do dołu leninowskich norm życia partyjnego, by rozwijając krytykę i samokrytykę w pełni przywrócić zasady radzieckiego demokratyzmu socjalistycznego sformułowane w Konstytucji Związku Radzieckiego oraz do całkowitego usunięcia następstw naruszenia rewolucyjnej prawdemocracji socjalistycznej. W zakończeniu uchwały czytamy:

„Ludzie radzieccy szczerzą się słusznym tym, że nasza ojczyzna pierwsza utworzyła drogę do socjalizmu. Obecnie, gdy socjalizm stał się systemem światowym, gdy między krajami socjalistycznymi nawiązała się braterska współpraca i pomoc wzajemna, powstały nowe sprzyjające warunki do rozwoju demokracji socjalistycznej, do dalszego umocnienia materialno-produkcyjnej bazy komunizmu, do nieustannego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy, do wszechstronnego rozwoju osobowości nowego człowieka — budowniczego społeczeństwa komunistycznego, niechaj ideolodzy burżuazyjni szerzą bajki o „kryzysie” komunizmu, o „zamieszaniu” w szeregach partii komunistycznych. Takie pobożne życzenia naszych wrogów to dla nas nie nowina: ich przepowiednie spełniły się już dawno. Ci niefortunni prorocy zjawiali się i znikali, a ruch komunistyczny zwyciężał i zwycięża, nieśmiertelne i zwycięzkie idee marksizmu-leninizmu zwyciężały i zwyciężają. Tak będzie również w przyszłości. Żadne siły, wszelkie wystąpienia naszych wrogów nie zdolają za hamować niepowstrzymanego historycznego marszu ludzkości do komunizmu”.

Z perspektywy kilku dni

Garść refleksji

Zdaje się, że dla ogromnej większości robotników Poznania oczywisty jest już fakt, że ich wyjście na ulicę zostało wykorzystane w celu wywołania krwawej awantury. Ta bezsporna prawda byłaby jednak tylko częścią, gdyby ktoś chciał jak ślepiec patrzeć na rozwój sytuacji w dniach, tygodniach, a może i miesiącach poprzedzających tragiczny czwarte.

Niesłuszne i sprzeczne z interesem społecznym byłoby zamazywanie narastającego w ciągu wielu dni rozgoryczenia załogi ZISPO, a w szczególności W-3, której pretensje były przecież uzasadnione. Dyrekcja zaś zakładów i ministerstwo bawili się, jak to nazywała „Trybuna Ludu”, w kunktatorstwo. Wiemy już dziś, że kilkakrotnie obiegano robotników załatwienie sprawy niesłusznych potrąceń podatkowych i innych podobnych postulatów. Za każdym razem kończyło się tylko na połowicznych konsultacjach. Do takich nastrojów grupa świadków swych celów prowoktorów przyłożyła zapalniczkę. Nastąpił wybuch. Miał on — zgodnie z interesami tej grupy — skompromitować władzę ludową.

Powinniśmy zrozumieć, że osobny prac do wywołania zbrojnej awantury — perspektywa dni pozwala już to stwierdzić — wcale nie przynosiła załatwienia słusznych żądań robotników z kilku poznańskich fabryk. Oni chcieli się tylko schować za plecami robotniczego zgromadzenia. Interesy tej garstki były wręcz przeciwnie — robotniczym. Kalkulowali oni, że jeśli nawet nie uda się im podważyć władzy ludowej, to przynajmniej powstrzymają świeże

prądy płynące w Polsce po XX Zjeździe, zahamują proces demokratyzacji. Tu w swych rachubach się zawiedli. Rząd i partia — wyraźnie oświadczył premier Cyrankiewicz — nie zrezygnują ze słusznej drogi demokratyzacji życia publicznego i będą nią kroczyć dalej.

Równocześnie premier stwierdził w znanym oświadczeniu piątkowym, że pretensje robotników wynikły ze złej, szkodliwej interpretacji przepisów i zarządzeń, jaką w kilku zakładach stosowano przy potrącaniu podatków i w innych sprawach. I tu właśnie, wydaje się nam, leży przyczyna. Nie postępujący proces demokratyzacji (jak komentują wypadki poznańskie niektóre dzienniki zachodnie), ale przeciwnie — pozostałości starej epoki stały się spłoniką wybuchu, do której prowokacja przyłożyła ogień. Wystarczy przysłuchać się relacjom o przebiegu rozmów i konsultacji we wspólnianych sprawach. Znajdujemy w nich elementy traktowania robotniczych postulatów w sposób nonszalancki, odwołanie terminu ostatecznego załatwienia. Czyżby biurokraci odpowiedzieli na błędne wykonanie zarządzeń władz centralnych — o czym mówił premier Cyrankiewicz — spekulowali na watpliwej wartości nadziei, że „robotnicy zapomną”?

Moralna ocena takiego stosunku do mas nie powinna pozostawiać żadnej wątpliwości. Postawa ta nie ma nic wspólnego z zasadami naszego ustroju i z postępującym procesem demokratyzacji. Przeciwnie, w wypadku poznańskim była to próba przesłonięcia się przez naprężoną atmosferę.

Skorzystał z tego wróg, wiskając się w szpary tą drogą powstałe.

Stąd powinniśmy szybko wyprowadzić praktyczny wniosek: tylko demokratyczny stosunek do mas, tylko słuchanie ich postulatów, bezpośrednia łączność z nimi — jak niezmiennie nakazuje partia — tłumaczenie sytuacji w sposób konkretny, bez owijania spraw w bawełnę — popychać będzie rozwój stosunków społecznych w prawidłowym kierunku. Wiadomo bowiem, że wiele słusznych postulatów wysuwanych przez masy pracujące nie może być zrealizowanych natychmiast, za jednym pociągnięciem pocią na papierze. Ale to nie znaczy przecież, by nie zlekąć nie przystępować do realizacji tych — których realizacja jest już możliwa; to nie znaczy także, by nie należało szeroko i wszechstronnie wyjaśniać sytuacji i przedstawiać rzeczowy plan działania, dający pewność, że kolejno, w miarę wypracowywania środków ekonomicznych postulatów te będą realizowane.

O tę właśnie jawność decyzji, jawność naszego życia gospodarczego chodzi. Chodzi o wypełnienie rzeczywistą treścią słów — gospodarz zakładu, gospodarz kraju. W tym leży interes naszego narodu, w tym — interes klasy robotniczej.

Wypadki poznańskie są już przedmiotem szczegółowej analizy. Mówi o tym wczorajszy komunikat PAP. Analiza ta z pewnością przyniesie szereg niezmierzonych obserwacji i stwierdzeń. Nasze refleksje — mamy nadzieję — w jakimś stopniu te obserwacje i stwierdzenia rozszerza.

Pisze Stanisław Mackiewicz

W „Głosie” z dnia 22 czerwca opublikowaliśmy list Włodzimierza Krzyżaniaka zatytułowany „Za pozwoleniem, p. Cat!”.

List W. Krzyżaniaka wywołał żywy odzew wśród naszych Czytelników, którzy dzielą się na dwa obozy: jedni popierają stanowisko autora, drudzy atakują je.

Tak się złożyło, że w „PRZEGŁADZIE KULTURALNYM” z dnia 28. VI. — 4. VII. 1956 ukazał się artykuł St. Mackiewicza pt. „Maria Dolores”. Ponieważ artykuł ten dość wyraźnie koresponduje z listem W. Krzyżaniaka, przedrukujemy niektóre jego fragmenty.

St. M. opisuje swą drogę samotną do kraju piękno nowej Warszawy, urok Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia bez psstych szyldów i neonów. Jest oczarowany.

„W chwili kiedy to piszę — stwierdza autor przychodzi do mnie ktoś, kto także wygodnie spędził lata niebezpieczeństw i cierpienia za granicą, jak i ja i krytykuje odbudowę Warszawy właśnie za to, że nie ma szyldów i neonów.”

Ano, są różne punkty widzenia...”

„Ludzie, dawni znajomi cisną się do mnie z przemonymi pytaniami. Opowiadają dowcipy. Oto jeden z nich:

Rzekomo wydaje instrukcje dygnitarz sowiecki:

— „Polibieralnij, polibieralnij, a nie to w turmu”.

Dowcip, jako dowcip doskonały. Ale przyjechałem tutaj dlatego, że mój pesymizm co do stosunku mocarstw zachodnich w stosunku do sprawy polskiej wytrzymał próbę i sprawdziany przeszło dziesięcioletniej uporczywej obserwacji. Otóż nie tylko nie mam

ochoty, ale nie mam żadnych podstaw do wyrażania pesymizmu co do wielkich zmian, które tu zachodzą, i uważam, że byłoby niemoralne i niezgodne z poczuciem odpowiedzialności za przyszłość narodu, gdybym miał te zmiany obserwować przez pryzmat żartów, czy drywów.

Zmiany są jednak ogromne i rzucają się w oczy nawet człowiekowi, który tu nie był i nie ma kąta porównania...”

„...prawo natury wymaga tego, że ktoś kto długo biegał przysiadł gdziekolwiek, aby odpocząć, pomyśleć, przygotować nowe plany. Dialektyka — oto słowo, które wciąż się spotyka w literaturze komunistycznej jakże często wymawia ten wyraz Lenin w swoich studiach. A przecież w tym filozoficznym znaczeniu dialektyka oznacza zrozumienie ciągłych zmian. Wciąż się nie idzie w pochodzie z plakatami hasel. Przechodzi się czasami do innych metod pracy...”

„...Oto stary pan, o nazwisku od pół tysiąca lat znanym Europie i polityce europejskiej. Widziałem go po raz ostatni w jego pałacu. Dziś odpowiem w pokoju na odrapanych scenach na przedmiesciach.

— Wiele razy miałem sposobność wyjechać na emigrację — mówi mi — nie wyjechałem.

W chwili kiedy wysłuchuję to oświadczenie wstydę się, że nie dzieliłem z krajem cierpienia i niebezpieczeństw.

Nikt tu nie opowiada o swoich cierpieniach, ale przy pierwszym pytaniu: „co robiłeś?” wychodzą one na jaw. Są jak egzemna z trudnością ukrywana. Sadyzm bestialstwa okupacyjnych władz hitlerowskich dopiero się w pełni ocenia, kiedy się go widzi w tym sztucznie lustrze opowiadań wydarzeń w życiu każdego człowieka. Nie ma tu człowieka, który by nie przeżył tej chwili, która Dostojewskiemu wystarczyła do masochistycznych natchnień na całe życie, to jest oczekiwania na śmierć.

Uraz zbiorowy i urazy osobiste przeżytych cierpień strasliwych unosi się nad tym umęczonym krajem.

I w tych warunkach miałbym przez „Free Europe” przywoływać do nowych cierpień i nowych wstrząsów, do nowych gestów beznadziejnych. Nie. Nigdy.”

Chroni przed korozją i ... stratami

W Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie odbył się 3 bm. ciekawy pokaz nowoczesnego systemu zabezpieczania maszyn i urządzeń przed korozją. Pokaz ten zorganizowany przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego przeprowadzili przedstawiciele francuskiej firmy „Le Revêtement Synthétique” w Paryżu.

Widzowie — przedstawiciele „Metalexportu” i „Varimexu”, centralnych biur konstrukcyjnych oraz różnych zakładów przemysłowych — byli zaskoczeni nowoczesnością tej metody a przede wszystkim rezultata. Jak ona przynosi. Dotychczas maszyny wysyłane w długą podróż lub przeznaczone do magazynów dla uniknięcia zniszczeń wywołanych korozją obławane były specjalnymi mieszankami, które jednak po dłuższym czasie nie zdawały egzaminu. Poza tym obławianie maszyn tymi mieszankami jak również — po przebiegu podróży użycie ich — było czynnością bardzo pracochłonną i niedokładną.

W metodzie zaprojektowanej przez firmę francuską stosuje się specjalną masę plastyczną tzw. cocon. Po „zbudowaniu” z papieru rusztowania wokół maszyn natryskuje się je coconem, który przybiera konsystencję gumy o grubości kilkunastu milimetrów. Bardzo ważnym szczegółem jest fakt, że masa ta przylega do maszyn tak, że można ją bez trudności usunąć.

Cocon — jak twierdzi przedstawiciele firmy francuskiej i polscy eksperci, którzy przebywali we Francji — chronić może maszyny przed korozją przez pięć lat.

Już obecnie zakupiliśmy pewną ilość tego rodzaju masy plastycznej, jak również agregat (zainstalowany na samochodzie) do natryskiwania coconem.

SYNTEZA POSTĘPU

KARTKI z „chłopskiego sejmiku”

Oprawa plastyczna hali nr 1 ograniczała się w zasadzie do wielkiego kolorowego fryzu na górze, wokół całej antresoli. Fryz — rzecz piękna, lecz nie wtedy, gdy zasłania sobą wszystkie okna. W ten sposób ogromna hala wystawowa pozostawała ciemna, a jej walory ekspozycji, a po nieważ instalacja neonów nie udało się, więc pod sufitem, jak przez watę, przenikało światło elektryczne, które nie mogło w zupełności rozproszyć półmroku.

Szkoda, że tak się stało, bo dla państwa mającego — jak Polska — słynne pretenzie do miana przemysłowego targowa ekspozycja przemysłu ciężkiego, a jego serca — obrabiarek w szczególności powinna być obiektem specjalnej pieczołowitości.

Ale nawet ten niezbyt fortunny występ plastyczny nie obniża wartości wystawionych eksponatów. W stoisku obrabiarek było 78 eksponatów z czego jedna piąta stanowiła urządzenia zupełnie nowe lub poważnie zmodernizowane i w obecnym stanie po raz pierwszy pokazane na targach międzynarodowych.

Potrzebne prototypy

Nowe — znaczy prototypowe, a więc w tej chwili jeszcze nie do sprzedania, bowiem produkcję tych urządzeń dopiero przygotowujemy. Jako — zapyta ktoś — a gdzie zapewnią, że tym razem wystawialiśmy na Targach wyłącznie towary, które możemy natychmiast sprzedać?

Rzeczywiście, takie zapewnie nie były. I słusznie. Lecz, o ile naprawdę nonsensem byłoby wystawiać np. „prototyp” teści lub damskiej bluzki, to z naszymi jest inaczej.

Polski przemysł obrabiarkowy jest młody, rozwijał się na wielką skalę dopiero po wojnie, nie ma tradycji. Jeśli mimo to sprzedajemy już poważne ilości obrabiarek do takich m. in. krajów jak Związek Radziecki, Czechosłowacja, Chiny, a z krajów kapitalistycznych do Turcji, Brazylii, Indii, Argentyny, to znaczy, że już zdobyliśmy uznanie na świecie.

Otóż zagraniczni kupcy, którzy obejrżeli na targach nowe osiągnięcia polskiej myśli technicznej znaleźli potwierdzenie, że perspektywy współpracy z nami stale się rozszerzają.

Stąd też — w wypadku przemysłu obrabiarkowego — zbranie ostatnich jego zdobyczy i pokazanie na targach jako pewnego rodzaju syntezę postępu było potrzebne.

A mamy się czym pochwalić. Oto niektóre z wystawionych po raz pierwszy urządzeń.

Automat rewolwerowy ATL-40 produkcji ZISPO do wykonywania części maszynowych z prętów o średnicy do 40 m/m. Czynności obsługowe ograniczają się przy nim do zapuszczenia maszyny i wymiany prętów.

Tokarka pociągowa TUD-68 jest pierwszą z tokarek, przy których zastosowaliśmy preselekcję obrotów (zmiana ilości obrotów dokonuje się w ruchu, bez zatrzymywania maszyny).

Tokarka do obróbki kół zestawów wagonowych i tendrowych. Zastosowano tu 4-biegowy silnik do napędu obrabianego zestawu, przez co znacząco

Widziałem na Targach pawilon — jeden z największych — odwiedzany przez fachowców, ludzi techniki, bezpośrednio zainteresowanych wystawionymi tam eksponatami. Na frontonie pawilonu czytamy: POLSKI PRZEMYSŁ CIĘŻKI.

Nie ściągało tutaj „targowiczów” barwnie „szaleństwo” polskich plastyków, ogromne dekoracje o abstrakcyjnych wzorach i fantastycznych zestawieniach kolorystycznych. W hali nr 1 — szaro, a w dodatku mroczno.

nie skrócono czasu obsługi i zwiększono wydajność maszyny.

Agregat do obróbki pokryw silników elektrycznych obrabia jednocześnie kilka płaszczyzn i kilkanaście otworów, wszystko automatycznie.

Strugarka podłużna o szerokości strugania 800 m/m jest oczekiwanym typem pośrednim między produkowanymi dotąd wielkimi strugarkami podłużnymi i małymi — poprzecznymi.

Frezarka do wiertel (ZISPO), w której pracują jednocześnie 23 wrzeciona dając na godzinę około 120 kg wiertel (mniej więcej 92 sztuki).

One torują drogę

Takich nowoczesnych obrabiarek do metalu a także do drewna, widzieliśmy w hali nr 1 więcej. Wzbudzały one powszechne zainteresowanie fachowców. One to właśnie robią nam markę zagranicą i otwierają nowe rynki zbytu. W bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaliśmy nasze obrabiarki do Indii (po targach w New Delhi), południowej Afryki, Meksyku i Syrii.

Ale i z krajami wysoko uprzemysłowionymi coraz bardziej rozszerzamy kontakty handlowe. Przemysłowcy z tych krajów wiedzą, że łatwiej jest im sprzedać coś w Polsce, gdy również dokonają zakupów od nas. Widać to, gdy tacy nasi dostawcy, jak Eriksson (Szwecja), Chausson (Francja), Pauker (Austria), Fiat (Włochy) i inne firmy zachodnio-europejskie robią u nas od niedawna zakupy, m. in. również obrabiarek.

Możemy zwiększyć eksport

Jednakże udział maszyn i urządzeń we wpływach z polskiego eksportu (wynosi obecnie ponad 15 proc.) mógłby być znacznie większy, gdyby nie czynni-

ki wewnątrz krajowe, które go hamują.

Niestety bodźce ekonomiczne w przemyśle obciążone na ilość produkcji „kładą” niekiedy nasz eksport.

Zagranicznemu kontrahentowi możemy przecież oferować jedynie produkty najwyższej jakości. Nie łatwo jest to osiągnąć, gdy producent zainteresowany jest w tym ile, a nie jak produkuje, gdy produkując eksportową traktuje się niekiedy w zakładach jak piątą kółko u wozu.

Wiele przeszkadza sztywne planowanie. Jak możemy korzystnie handlować, gdy już dziś planujemy szczegółowo

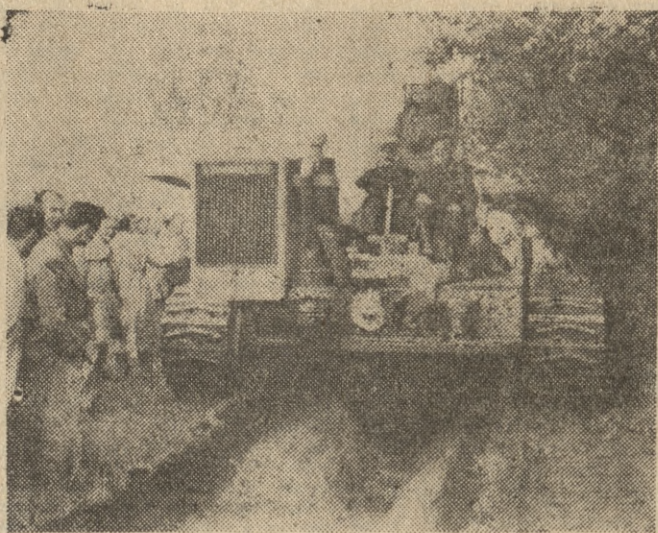
produkcję 1957 r., a klienci przyjdą do nas za rok? Jak możemy pożytecznie współpracować, gdy na drobna zmianę silnika elektrycznego przemysł elektrotechniczny potrzebuje wiele miesięcy?

Zagranicznemu kontrahentowi nie obchodzi nasze kłopoty wewnętrzne. Syntetyczne zestawienie postępu technicznego przemysłu obrabiarkowego wzbudzi na pewno jego zaufanie i znowu rozszerzy sferę naszych kontaktów. Dla tego postępu jednak musimy znaleźć oparcie w innych metodach zarządzania, innym systemie bodźców ekonomicznych, które by produkcji eksportowej dały należne jej miejsce.

Wydaje się, że rozwiązanie tych spraw nie cierpi zwłoki. Chcielibyśmy przecież na następnych targach w Poznaniu pokazać się jako kraj przemysłowy jeszcze prężniejszy, bardziej dynamiczny niż to pokazaliśmy dotychczas. A widzimy, że stać nas na to.

Mieczysław SKĄPSKI

POKAZ SPRZĘTU MELIORACYJNEGO



Na łakach Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Kobylance (pow. szczeciński) odbył się pokaz sprzętu melioracyjnego pracującego w spółdzielni.

Na zdjęciu: nowoczesna koparka włoska do kopania rowów melioracyjnych. Wydajność — 80 m rowu na godzinę, moc — 120 KM. Koparka ta jednocześnie rozplanowuje wykopaną ziemię na szerokość 25 metrów. Można ją również używać do budowy grobli na rowach.

CAF — fot. Miedza

Poznańscy delegaci na IV Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej nie bardzo byli zadowoleni z tego, że autobusy wywożą ich z dworca za Warszawę gdzieś na pola. Ale obsługa hotelu w Centralnym Aeroklubie okazała się bardzo miła i gościnna. Chłopi nasi stwierdzili, że — owszem — nastrój zupełnie „wsiowy”, brak im tylko komi i krów do wieczornego oprzątnia.

Za to dyskutowali do późnej nocy. Każdy powiat obarczył delegatów swoimi problemami. Radzili więc nad środkami lokomocji dla zarządu powiatowego ZSCh. Powszechnie także było zdanie, że trzeba zwiększyć ilość instruktorów przy powiatowym zarządzie, a za to zmniejszyć personel w niejednym wydziale prezydium powiatowej rady narodowej. Podobne narady odbyły się w Hotelu Europejskim, gdzie zdomowało się blisko 2 tysiące delegatów z innych województw.

Już o święcie chłopi zimną wodą zmyli resztki snu. I rozpoczęli znowu debatować. Przejchali przecież na sejm chłopski, zwolany po 7-letniej przerwie.

Już wybór poszczególnych komisji na początek obrad mówił, że chłopstwo naprawdę wzięło do serca nauki XX Zjazdu KPZR. Po raz pierwszy ogół delegatów nie zgodził się z proponowanym składem osobowym komisji. Z ławek wołano o większy udział kobiet. Zaczęły padać nazwiska ludzi, doświadczonych działaczy. Województwo nasze domagało się większej reprezentacji w poszczególnych komisjach.

Dwa dni trwała dyskusja, do której zgłosiło się przeszło 300 delegatów. Mówiono o konieczności podniesienia autorytetu chłopskiej organizacji. O tym, jak w latach pięćdziesiątych ZSCh „rozbiegano” do naga”, jak odrzucały się od Związku organizacje i instytucje powstałe właśnie z inicjatywy ZSCh, jak te organizacje coraz bardziej zrywały z masami chłopskimi; nie wnikały w ich potrzeby. Mówcy domagali się, by o chłopach nie radzono bez chłopów.

Mówili o złej produkcji przemysłu maszyn rolniczych. Dla-

czego nie robi się młocarni szerokomłotnych, gdy potrzeba długiej słomy do pokrycia dachów? O konieczności obsadzenia gospodarstw drzewami, aby zlikwidować deficyt drewny. Delegat z woj. koszalińskiego wskazał na marnotrawstwo drewna nie gdzie indziej, jak w samej Warszawie.

Najdłuższą chyba przemawiała delegatka z naszego województwa — Antonina Handzłowa. Blisko trzy godziny słuchał jej zebrani. Nie mógł przeszkodzić przewodniczący zebrania, ogół delegatów burzami oklasków domagał się, by wypowiedziała się w pełni.

Wygarnęła ona nieporządek w rakarniach, który przyniósł milionowe straty. Dotknęła również bolesnej sprawy środków lokomocji dla służby weterynaryjnej. Pół miliona złotych za usługi dorożek samochodowych zapłacił powiat gnieźnieński. Ile za to można by kupić samochodów! Problemem tym zajęła się komisja sejmowa, przydzieliła ona 250 samochodów dla lekarzy weterynarii, za które trzeba płacić 35 tys. zł. „Czy ja jestem złodziejem, żebym mógł tyle od razu wypłacić?” — powiedział do mówczyni jeden z lekarzy weterynarii. Oto następstwa: w jednej tylko wiosce Latalice chłopi ze względu na wysokie koszty nie wezwali w wielu wypadkach weterynarza, skutkiem tego w r. 1954 stracili 200 świń. Tyle żywcem straciły też miasta!

Handzłowa przypomniawszy naukowo-techniczną pracę ministrów rolnictwa, do której to rady w ciągu półtora roku nie skierowano ani jednej sprawy. Pod koniec przemówienia stwierdziła: „Powinno wreszcie zacząć się nas, chłopów radzić!”

Zagladnijmy do pokoju nr 310 Pałacu Kultury i Nauki. Tu pracuje komisja kultury. Gorąca dyskusja. Przedstawiciele Poznańskiego i Krakowskiego domagają się, by licea k-o. przygotowały jak najlepszych świetlicowych. Ktoś inny proponuje zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o taki program w liceach pedagogicznych, by te szkoły zarazem przygotowały pracowników k-o. Więcej stypendiów i burs dla uzdolnionej młodzieży wiejskiej przy szkołach artystycznych! — pada nowy wniosek.

Zresztą tu raz po raz zagląda ktoś z Sali Kongresowej, z wypisanymi dezyderatami. Każdy tu chce coś dorzucić, pomóc, położyć się na ławce.

A jeszcze sprawy bardzo brzemienne w złe następstwa. Oto Ministerstwo Kultury i Sztuki uważało za słuszne zaopiekować się świetlicami w 1600 gromadach, nie chcąc widzieć 7000 innych. Serdecznie zapiekuje się świetlicami w spółdzielniach produkcyjnych! Trzeba jeszcze zaapelować do twórców, szczególnie tych pochodzenia chłopskiego, o pomoc repertuarową dla ruchu amatorskiego. Poznań wnosi o nagrody dla pisarzy za najlepsze utwory o wsi i za najlepszy debiut literacki ze wsi.

Komisja pracuje cały dzień i całą noc. Rano oczy ze zmęczenia się kleją, kartki się mylą...

W ostatnim dniu obrad jak żyły ptaki nad Kongresem ZSCh zawisła wiadomość o wypadkach poznańskich. Delegaci nasi natychmiast reagują i samorzutnie zgłaszają rezolucję. „Kolej na uchwały poszczególnych komisji. Pezdyraty pod adresem Związku Samopomocy Chłopskiej, służby rolnej, przemysłu, władz rządowych.

Parę godzin na złożenie wizyty ulicom Stolicy i pożegnania. Delegaci rozjeżdżają się do swoich wiosek.

Teraz chodzi tylko o to, by nowe władze ZSCh sprostowały zadaniom, jakie na nie nałożył IV Kongres i by znalazł on pełne poparcie w codziennej rzetelnej pracy każdego chłopca — członka milionowej organizacji wiejskiej.

J. P.

B. Danowicz

O Indiach i kobiecie indyjskiej

Pantha rhei — wszystko jest w ruchu, wszystko się zmienia, tę lapidarną charakterystykę starego Heraklita określającą dynamikę ustawicznych zmian w strukturze materii i świata żywego odnieść możemy dziś z powodzeniem do tego swobodnego tworu demograficznego, cywilizacyjnego i kulturalnego, jakim są stare i nowe Indie, w których anachronicznie zupełnie elementem współzycia społecznego, wyniesione z bardzo odległych już etapów rozwoju cywilizacyjnego, mieszają się ze współczesnymi nam modelami strukturalnymi społeczeństwa kapitalistycznego i socjalistycznego.

Trudno było przełamać zakorzenione od tysięcy lat dziedzictwo myślenia kategoriami kastowymi, zakładającego zasadniczą nierówność między ludźmi, obwarowaną w dodatku najrozmaitszymi przywilejami natury ekonomicznej. Dzieło wielkiej przebudowy spo-

łecznej Indii dopiero się zaczęło. Przyspiesza się planowa industrializacja kraju. Idealnym społecznym tej ewolucji jest niewątpliwie bezklasowe i bezkastowe społeczeństwo typu socjalistycznego.

Tak więc nowy układ stosunków społecznych spowodowany nowymi stosunkami produkcji toruje sobie powoli drogę w głąb starożytnych tradycji społeczno-ekonomicznych. W wyniku tych zasadniczych przemian społecznych swoistą rehabilitację przechodzi również kobieta indyjska, która do tej pory nie posiadała żadnych praw, odgrywając w pełni podległą rolę w tolerowanych nieraz oficjalnie przez prawo związków poligamicznych.

W praktyce jednak emancypacja kobiety indyjskiej napotyka na równie silne opory, jak niwelacja przeszkód kastowych we współzyciu społecznym.

Kobieta indyjskiej i jej konfliktom z otoczeniem tkwiącym w starych nawykach myślowych i obyczajowych, poświęcił swoją sztukę 40-letni pisarz pendzabski Balwant Gargi.

Jak informuje nas autor w wstępie do angielskiego przekładu sztuki, rzecz o młodej wieśniaczce Kesro, narodziła się na wsi w Pendzabie. Napisał ją na zamówienie jakby kobiecego wiejskiego zespołu dramatycznego. Ten portret zafocowanej wsi indyjskiej pokazano następnie w Delhi. Przedstawienie zdobyło z miejsca publiczność. Sztuka powróciła na wieś i grana była z niezmiennym powodzeniem. Właściciel — pisze Gargi — rozpoznawali w sztuce samych siebie, niekiedy nawet w scenie kłótni Kesro z jej mężem Lakho podchodzili do sceny, aby interweniować. Ta fotografia autentyczności jakiegos fragmentu życia wsi pendzabskiej nie budzi w nas jednak żywszej emocji ani refleksji. Natfny i ubogi schemat fabuły scenicznej, pozbawiony jakiegokolwiek mocniejszych akcentów dramatycznych nuży swoją bezbarwną jednostajnością.

Stojąca na scenie przed domkiem Kesro maszyna do szycia i

plakat wyborczy naklejony na murze, nawiązujący do głosowania na partię chłopską, którego nie potrafią odczytać chłopci pendzabscy — oto dwa symboliczne rekwizyty całej problematyki społecznej kobiety indyjskiej.

Była analfabeta Kesro zarabując samodzielnie wbrew woli męża szyciem na maszynie i agituując na rzecz pokoju — jest żywym wcieleniem ideowego programu nie istniejącej chyba na wsi indyjskiej ligi kobiet. Zazdrośno o męskich klientów żony Lakho i porzucają ją, aby powrócić do niej po dwóch latach z przygotowaną dla niepoznaki brodą (sic!) jest starym cymbałem, któremu warto byłoby przypisać rolę.

Pożytywna bohaterka Balwant Gargi musi być jednak do końca onofiltwa i nie wzdycha nawet jak Rzepicha z Minkiewiczza „Postrzyżyn”:

„Cnotliwą jestem z musu, zaś prawdą a bogiem, znużiło mi się dawno tak leżeć oddolgiem...”

A więc mąż marnotrawny odrzuca jasełkową brodę, zostaje cudownie rozpoznany, godzi się z żoną, i finitla i comedia.

Nie wiem kto lub co skłoniło kierownictwo Teatru Polskiego do wystawienia tej słabutkiej sztuki? Czyżby tylko względy kurtuazyjne? Jeśli tak, to jej realizacja wyrządzona przede wszystkim krzywdę właśnie kobietom indyjskim, o których Tadeusz Kulisiwicz pisze: „Mała czy koloru palonej kawy. Oczy połyskujące złotem. Ich gest i ruch jest tak wykwintny i doskonały, że zatracca cechy zwykłych czynności. Noszenie wody — jest sceną z baletu, pranie białej — gotową kompozycją. Poruszają się jak aktorki, jak statui. Dopiero w Indiach zdajemy sobie sprawę, my Europejczycy, jak dalece jesteśmy niezdarni i wulgarni.”

Jednym z największych fenomenów kultury i sztuki Indii jest jej niezrównany taniec. Wydaje mi się, że grana przez Teatr Polski sztuka Gargi Balwanta byłaby niezłym materiałem do libretta ja-

kiejs kompozycji choreograficznej, która posługiwałaby się dodatkowo jakimś songami i pantomimami podkreślającymi skrótowo naczelną ideę utworu.

Poznańska inscenizacja zbyt sztucznie i bardzo tanimi środkami starała się wydobyć pewne jaskrawości „intermedialnych” jego sytuacji i dialogów, przypominających swoją nachalną wulgarnością kłótnie prostytutki z przedwojennej ulicy Chmielnej w Warszawie. Przekład polski sztuki dokonany z drugiej ręki, czyli z tekstu angielskiego, razil swoją dużą nieporadnością językową.

Myślę, że Anna Korczak w roli Kesro odczuła coś z tego swobodnego patosu i fatalistycznego jakiegoś oddania się losowi kobiety indyjskiej. Może jakiś fragment charakterystyki Hindusów przez Kulisiwicza pasowałby do jej zachowania się na scenie; lecz tylko do zachowania się. Jaki jest prawdziwy charakter kobiety indyjskiej, jej przeżycia i konflikty wewnętrzne — tego niestety nie pokazał nam Balwant Gargi.

W takiej sytuacji trudno jest nam w ocenie gry aktorskiej wyjść poza jej konwencjonalną zdawkowość. Aleksander Gajdecki więc zagrał lichwiarza Chariboo Shaah konsekwentnie w dobru i dobru masce, zaciągając tylko nieraz trochę żydowskim akcentem. Jadwiga Sachnowska była sympatycznie rozgadana i dobrułiwa starszuszka Glano, której sam autor jak pisze, podarował jeszcze przed śmiercią upragnioną brokatową sukienkę. Jej synowa Nathi (Maria Bakka) pokazała prostotę indyjskiej dziewczyny, przemycając w jej wizerunku trochę jednak wdzięku polskiej dziewczyny.

Scenografia Feniuka odpowiadała banalnej konwencjonalności utworu, który nie pokazał nam nie z fascynującą nas egzotyki Indii, ich poezji i filozofii.

Niewiele pomogła sztuce skomponowana specjalnie przez Grażynę Bacewiczównę ilustracja muzyczna, która brzmiała sztucznie i obojętnie.

Bogdan DANOWICZ



Od lewej: Irena Detkowska-Jasińska (Atri), Bronisława Frejtańska (Rakho), Anna Korczak (Kesro), Maria Bakka (Nathi).
Fot. Z. Maksymowicz (ZPAF)

Pracownicy poszukiwani

Majstra-technologia winiarza, zatrudni natychmiast w winiarni w Myślicinku k. Bydgoszczy, Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Nakle n. Notecią, ul. Rynek 6. K2179

Kuchmistrza wykwalifikowanego do restauracji przyjmie zaraz Powsechna Spółdzielnia Spożywców w Krotoszynie. K2190

30 robotników placowych (przy magazynach) zatrudni natychmiast Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych, Budownictwa Miejskiego w Poznaniu, ul. Ogrodowa 12. K2198

80 robotników do robót ziemnych i murarzy zatrudni zaraz Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego w Poznaniu. Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie nr 2 Bud. Miejskiego Poznań, pl. Wolności 14. I ptr., pokój 104. K2197

10 stolarzy meblowych o wysokich kwalifikacjach zawodowych na roboty formierowane zatrudni natychmiast Lubskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Jasieniu, ul. Lubska 36. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Zwrot kosztów podróży uwarunkowany jest zaangażowaniem się do pracy. K2206

2 majstrów drogowych ze znajomością robót wodno - kanalizacyjnych zatrudni Zjedn. Robotników Inżynierskich, Odcinek Budowlano - Montażowy nr 3 w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 390. K2201

Robotników budowlanych i kopaczy do robót ziemnych przyjmujemy (każdą ilość) zaraz. Płaca akordowa wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zgłoszenia: Budowlana Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca Poznań, Chwaliszewo 60/62. K2202

Wysokokwalifikowanego montera elektrykarnawicy napędów przemysłowych, zatrudni zaraz na dobrych warunkach płacy, Poznańskie Warsztaty Napraw Maszyn Drukarskich, Poznań, ul. Marcełińska 18. K2224

Każdą ilość pracowników sezonowych do ogrodnictwa i prac polowych, przyjmie Dyrekcja Zespołu PGR w Poznaniu, ul. Naramowicka 150. Wynagrodzenie zgodnie z Uchwałą Rządu nr 1027/53 z dnia 30 grudnia 1953 r. K2231

20 murarzy, 10 robotników do prac budowlanych, zatrudni Dyrekcja Zespołu PGR w Poznaniu, ul. Naramowicka 150. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie i świadczenia dla pracowników PGR. K2230

Kilkunastu robotników do prac ziemnych zatrudni zaraz. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 1. K2239

Każdą ilość murarzy, robotników na stałe, do prac w budownictwie, zaangażuje Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128, III piętro, pokój 103. Dla dojeżdżających hotel zapewniony. Uposażenie akordowe wg układu zbiorowego w budownictwie. K2238

Praca

Dziennikarz doskonały organizator poszukuje jakiegokolwiek pracy. Warunek mieszkanie. Miejscowość obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11854g.

Gospodyni potrzebna na wiejską plebania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11855g.

Pomocnika i ucznia, do reparaacji maszyn biurowych i maszyn do szycia przyjmie. Poznań, Dzierżyńskiego 89 warsztat. 11889g

Hafciarstwo kochliwych okretką oddam w dom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11900g.

Ropasarka potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11941g.

Dnia 28 czerwca zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 25, **sp.**

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 17 lipca br. o godz. 8 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu. Strapiiona żona z dziećmi i rodzina 12146g

Dnia 28 czerwca 1956 zginął tragicznie nasz ukochany syn, brat i szwagier, **sp.**

Roman Bentke przeżywszy lat 18. Pogrzeb odbył się 1 lipca br. na cmentarzu na Sołacz. Pograżona w smutku rodzina 12121g

Dnia 2 lipca 1956 r. w następstwie nieszczęśliwego wypadku zmarł

Józef Żera pracownik Elektrowni w Poznaniu

W Zmarłym tracimy cenionego i sumiennego pracownika. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu na Junikowie. Nieodżałowanego współpracownika żegnają

Pracownicy Elektrowni w Poznaniu

K2246

BARAK

20 — 30x10 — 12 m w dobrym stanie kupimy od sektora państwowego. Oferty składać do Spółdzielni Pracy Metalowców w Gostyniu Pozn. ulica Leszczyńska 46. 21697p

Kupno

Motocykl nowy WFM lub innej marki, kupię spiesznie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11709g.

Fermy do rur betonowych oraz betonarki 75 do 500 l kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11722g.

Okna inspektowe — kilka, dziesiąt kupię. Poznań, tel. 36-13. 11862g

Kupię blok do motoru „Deutz” 12 KM (pompa przednia). Andrzejak, pta Miłkuszewo, pow. Września. 11875g

Psa najchętniej szpica (do płoszenia kur) kupię. Zgłoszenia z podaniem rasy i ceny kierować: Grabowski, Golewczewo, pta Chłudowo, pow. Poznań. 11876g

Motocykl „Jawa” 250 ccm lub „J” tylko nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11879g.

Spiesznie kupię opone 19X350 lub 325, nowa lub używana. Poznań, ul. Zbyszowska 19 m. 6 od godz. 15. 11912g

Maszynę do szycia kupię. Poznań — Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 11914g

Samochód osobowy, tylko „Hanomag” — Garbus” kupię. Wł. Kiose, Oborniki Wlkp., Jagiellońska 6. 19915g

Kupię młode fretki. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11951g.

Kupię nowy motocykl, najchętniej „Jawa” 350 lub 250 ccm. Poznań, tel. 846-91, od godz. 7—9 rano. 11999g

Samochód osobowy, najchętniej DKW kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 12001g.

Wiórki do mleka okazują kupię. Oferty Krzyż Wlkp., skrytka pocztowa 1. 22009p

Samochód osobowy w dobrym stanie DKW lub „Ila” kupię, w zamian oddam dom 5-izbowy z podwórkiem, nadający się na rzemiosło, w miasteczku na rynku. Spieszne zgłoszenia: Adamski, Chodzież, Rataje 1. 12011g

Sprzedaż

Szafy kombinowane, szafki orzechowe, polerowane polecam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, stolarnia. 11571g

Samochód „Opel”, czterodrzwiowy, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, tel. 12-85. 11621g

Samochód „Olimpia”, górnozaworowy, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Kalisz, „Asnyka 36 tel. 12-08. 21762g

Sprzedam samochód „Opel”, 1,3 l, dolnozaworowy, względnie zamienie na bagażówkę. Wiadomości: Poznań — Zabikowo, Rynek — kioski. 11813g

Sprzedam samochód osobowy „Hanomag — Kurier” lub zamienie na mniejszy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11814g.

Wózek - auto w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 8 m. 1. 11815g

Sypialnię dębowa, jasna, tanio sprzedam. Poznań, Jakubowski 35 m. 11. 11816g

Samochód „Sam”, 3-kołowy zamienie na WFM lub sprzedam. Węglewski, Poznań, Dąbrowskiego 87. 11817g

Motocykl NSU 200 ccm sprzedam. Poznań, Zeylandia 1a, m. 5. 11820g

Kiaski przenośne dla nuty sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 42 warsztat. 11821g

Maszynę do robienia siatek parkanowej sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 42 warsztat. 11822g

Sprzedam stół do wpuszczanej maszyny, Poznań — Główna, Gnieźnieńska 20 m. 6. 11827g

Dnia 3 lipca 1956 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku lat 60, mój najdroższy mąż, nasz ojciec, brat, szwagier i wujek, **sp.**

Zdzisław Łatowski Pogrzeb odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Debu.

Żona z dziećmi i rodzina Poznań, Pszczyna, Warszawa. 12127g

Wielbionemu księdzu kanonikowi Dymarskiemu Dyrekcji, Radzie Zakładowej i Pracownikom Zjedn. Budownictwa Wojsk. w Poznaniu Zarządowi i Komisji Rewizyjnej Kasy Pogrz. Członkom Chóru „Świętobłogosławionemu Lokatorzy przy Szpitalu im. Świeckiego Przyjaciółom, Lokatorzy oraz Wszystkim Krewnym i Znajomym za oddanie ostatniej przysięgi, za złożone wieńce i kwiaty, wyraży współczucia oraz liczy udział w pogrzebie mojego najdroższego i ukochanego męża, naszego najłaskawiejszego, nigdy niezapomnianego tatusia, teścia i dziadka, **sp.**

Adama Chmielewskiego składamy SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

12003g Żona z dziećmi

Dom Handlowy „Delikatesy“

w Poznaniu przy ul. Rokossowskiego 48/50 skupuje

wszelkie owoce krajowe, wysokich gatunków

placąc najwyższe ceny dnia, ilości od 5 kg wwyż. Bliższe informacje telefoniczne pod nr. 652-29. K2225

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl DKW 350 ccm NZ z przyczepką, w idealnym stanie sprzedam lub zamienie na samochód DKW. Matuszak, Pniewy, Dworcowa 2. 11830g

Motocyklowa przyczepkę „Steib” lekka sprzedam. Pniewy, Dworcowa 2. 11831g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Chociszewskiego 34b m. 30 od godz. 16—17. 11840g

Sprzedam samochody: „Warszawka” i „Wartburg” fabrycznie nowe. Warszawa, Twarda 41, tel. 216-944, od 11—14. Szklarczyk. K2112

Motocykl „Mińsk” 125 ccm, nowy, na teleskopach sprzedam. Poznań, Wodna 22, kwia ciarnia. 11853g

Sprzedam samochód osobowy „Chevrolet” — limuzyna. Informacje: J. Kowalczyk, Poznań, Grobla 5, od godz. 12 do 16. 11861g

Piec do centralnego ogrzewania, piec do łazienki z wanną, pompę elektryczną do wody, z motorem oraz psa podwózkowego sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11867g.

Motocykl 250 ccm w pierwszorzędnym stanie, okazują sprzedam. Poznań, Sienkiewicza 6 m. 5, oglądać dnia 10 bm. 11880g

Kołdra wełniana, 3 poduszki (z pierzem), nowe sprzedam. Poznań, Grobla 1a m. 4. 11882g

Pieski, młode wilki sprzedam. Poznań, Skarbka 16 m. 1, su terena. 11887g

Sprzedam z rozbiórki cegły i tragarze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11888g.

Sprzedam motocykl 350 ccm, szlifierkę, wentylatory. Poznań, Rokossowskiego 119 m. 12. 11890g

Wiertarkę dentystyczną, elektryczną sprzedam. Poznań, Debiec, św. Trójcy 12, Krygowa. 11893g

Pianino krzyżowe, pierwszorzędne sprzedam. Poznań, Piaski 13b m. 8. 11894g

Motocykl SHL w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Matejki 60, zegarmistrz. 11895g

Sprzedam 2 kompletne hydrofony z pełnymi automatami, silnik „Hanomag — Diesel” kompletny do samochodu osobowego oraz samochód ciężarowy „Bussing” L. D. 6, w całości lub w częściach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11896g.

Pianino pierwszorzędne sprzedam. Poznań, Chociszewskiego 22 m. 15. 11897g

Rower damski w dobrym stanie sprzedam. Poznań — Wilda, Prądzynskiego 13 m. 8. 11899g

Sprzedam tokarnie przymówkę bez łożysk polerowalę, długość toczenia 70 cm oraz drut 0,3 mm stalowy, pocynkowany. Poznań, Poznańska 52 m. 8. 11901g

Sprzedam samochód marki „Hanomag — Rekord” w dobrym stanie, Poznań, Garbary 30. 11902g

Wózek dziecięcy, wózek czeski sprzedam. Poznań, Zaczęcie 4a m. 1. 11903g

Motocykl B. S. A. 500 ccm, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 45 m. 5. 11909g

Dwian wiedeński, używany, 12 m, wózek perski, sprzedam. Poznań, tel. 504-60, od godz. 16—18. 11916g

Kuchnię piękną, solidną sprzedam. Stalarnia, Poznań, 23 Lutego 2, drugie podwórze. Przyjmuje zamówienia. 11932g

Łódka dębowa, stoliki nocne sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, suterena, front. 12039g

Sprzedam bramę ogrodową z furtką, Poznań, Rokossowskiego 155 m. 4. 12062g

Sprzedam tano 800 kg sody kaustycznej. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 22004p.

Sprzedam spawarkę elektryczną na transformatorowa 220 V 60—260 A. Wolk, Jabłonna, pow. Wolsztyn. 22008p

Sprzedam nowy akordeon „Standard” 120-basowy 16-registry. Bartmański, Przytoczna, pow. Skwierzyna. 22012p

Sprzedam ciągnik „Lanz-Buldog” 35 KM, w dobrym stanie sprzedam dwie przyczepy. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11981g.

Sprzedam męski pokój (małoch), kuchnię gazową z piekarnikiem oraz maszynę do szycia gabinetową. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11984g.

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie na łożyskach kulkowych, nowoczesne drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. 11738g

Motocykl DKW 200 ccm sprzedam. Poznań — Wilda, Madalińskiego 5 m. 29. 11918g

Wózek koszykowy tano sprzedam. Poznań, Marcińskiego 26 m. 23. 11923g

Spacerówkę na łożyskach sprzedam. Poznań, Findera 48 m. 3. 11924g

Łódówkę elektryczną, motocykl „Sachs” sprzedam. Poznań, tel. 522-08. 11925g

Fortepian krótki, markowy okazują sprzedam. Poznań, Poznańska 18a m. 3. 11928g

Motocykl DKW 125 ccm, w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Matejki 63 m. 11. 11930g

Motocykl NSU oraz SHL sprzedam. Poznań, Dobrzyńska 8 m. 6, od godz. 16. 11931g

Sprzedam ówiz elektryczny, typ „Demak”, nośność 1000 kg. Poznań, Wodna 10, szklarnia, od godz. 10—18. 11933g

Sypialnię polerowaną korzystnie sprzedam. Poznań, Garbary 34, stolarnia. 11936g

Samochód DKW 700, piec do centralnego ogrzewania, opony do ciągłnika 24X1125 oraz 28X1275, platformę 8 ton sprzedam. Perz, Drawno, powiat Choszczno. 11937g

Motocykl „Royal” z przyczepką sprzedam. Poznań, tel. 26-62. 11940g

Sprzedam motocykl sportowy „Ictoria” 350 ccm 4-takt, Łabaki, Kopanica, pow. Wolsztyn. 11942g

Maszynę do szycia „Singer”, szyciąca w tył i wprzód sprzedam. Poznań, Szczecińskiej 1 m. 16. 11948g

Młode lisy srebrne, platynowe sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11950g.

Psa boksera sprzedam. Poznań, Warszawska 131 m. 2. 11952g

Sprzedam radiolę 11-lampową z magnetycznym okiem, aparat do badania lamp oraz spawarkę. Poznań, Chwałkowskiego 39 m. 5, 11958g

Akordeon 120-bas. „Weltmeister” sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 97 m. 26. 11960g

Młode psy rasowe coker-spaniele sprzedam. Poznań, Kwiatowa 6 m. 11. 11960g

Spacerówkę ładną, tano sprzedam. Poznań, Promieniasta 28a m. 1 (Ostroróg). 11966g

Barak mieszkalny 82 m² sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11967g.

Piec kąpielowy „Junkers” sprzedam. Poznań, Chudoby 14 m. 10. 11969g

Spacerówkę koszykową tano sprzedam. Poznań, Koskielec 3 m. 7, od godz. 17—19. 11970g

Motocykl DKW 200 ccm, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Świerkowa 12 m. 4, od godz. 16, tel. 33-15. 11975g

Motocykl „Iz” sprzedam. Niklaus, Poznań, Ratajecka 38, od godz. 16. 11976g

Sprzedam silnik elektryczny AEG nowy 11 KW, gwiazda trójkątna 1400 obrotów. Adam Tryt, Czerwony k. Poznań. 12158g

Czeski wózek ceratowy sprzedam. Poznań, Inżynierska 1, m. 8, tel. 47-31. 12159g

Motocykl DKW 100 ccm sprzedam. Poznań, Jackowski 49. 12021g

Łódka dębowa, stoliki nocne sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, suterena, front. 12039g

Sprzedam bramę ogrodową z furtką, Poznań, Rokossowskiego 155 m. 4. 12062g

Sprzedam tano 800 kg sody kaustycznej. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 22004p.

Sprzedam spawarkę elektryczną na transformatorowa 220 V 60—260 A. Wolk, Jabłonna, pow. Wolsztyn. 22008p

Sprzedam nowy akordeon „Standard” 120-basowy 16-registry. Bartmański, Przytoczna, pow. Skwierzyna. 22012p

Dobra nowina dla Poznania

Wielka wygrana Loterii Pieniężnej

50.000 zł na Nr 36025

wygrali w czerwcu grający w kolekturze

POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO

Poznań PDT — Lampego 14

K2216

Wózek głęboki, ceratowy tano sprzedam. Poznań, św. Józefa 6 m. 8. 11985g

Wózek - auto sprzedam. Poznań, Rybaki 20 m. 8. 11989g

Rower męski „Tourist” sprzedam. Poznań, Sikorskiego 8 m. 3. 11991g

Luksusowa oraz zwyżająca spacerówkę i parawan sprzedam. Poznań, Wyspiańskiego 20 m. 10. 11994g

Sprzedam spacerówkę, mało używaną. Poznań, Dzierżyńskiego 123 m. 18. 11995g

Motocykl DKW 125 ccm, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Noskowskiego 24. 11997g

Lokale

Zamienie 3 pokoje z kuchnią w Zabru (centrum), na podobne lub większe w Poznaniu lub okolicy. Wiadomości: Zabrze, Ks. Wajdy 5 m. 1, Maciejowski. 22007p

Zamienie mieszkanie w Górzcu 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką, w centrum na 1 pokój z kuchnią w Poznaniu. Gorzów Wlkp., Krzywoustego 20 m. 3, tel. 22-28. 22013p

Samotna, pracująca poszukuje pokoju wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 12150g.

Młody, samotny inżynier na stanowisku poszukuje pokoju umiowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11808g.

Pracujący poszukuje spiesznie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11826g.

Poszukuje pokoju z kuchnią k. Poznania, 20—30 km. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11829g.

Piękny pokój z kuchnią, samodzielnie, 2 pokoje z przy należnościami, 1 ptr. słoneczny, zamienie na mieszkanie 3-pokojowe, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11838g.

Jak za króla Ćwieczka

W magazynach zbożowych w Wągrowcu brak najprostszymi urządzeniami mechanicznymi. Robotnicy tak jak za czasów króla Ćwieczki noszą więc zboże na plecach.

Nie zatem dziwnego, że przy stosowaniu takich metod pracy rolnicy nieraz godzinami wyczekują na odbiór zboża.

Tymczasem PZGS od 5 lat obiecuje poprawić stan urządzeń. Czas przystąpić wreszcie do realizacji, przeznaczając na ten cel część funduszy z nadwyżek. (KdW)

Troska o człowieka

PGR w Brześciu nie może poszczycić się osiągnięciami produkcyjnymi. Robotnicy sezonowi goszczą tu niechętnie. Nie dziwnego skoro w przeznaczonych dla nich izbach wszechwładnie panuje brud, brak jest szaf, a posiłek trzeba przygotowywać samemu, bo stołówki rzekomo nie warto prowadzić.

Tak kierownictwo PGR w Brześciu realizuje postulat troski o człowieka. (Ko)

„Salomonowe” rady...

W Brzykowie znajduje się piekarnia, stanowiąca własność ob. Gizelskiego, która zaopatruje w pieczywo mieszkańców tej miejscowości oraz okolicznych wiosek.

Od dłuższego już czasu wypiek chleba nie pokrywa zapotrzebowania nabywców. Przyczyna? Brak opału. GS zalega z przydziałem około 3 ton węgla, a dostarczany w skąpych dobach do piekarni opał jest bardzo pospieszonym gatunku. W tej sytuacji psu na budę zdadza się „salomonowe” rady kierownictwa GS-u, które poleca palić torfem. „Salomonowe” bo artykułu tego GS nie posiada na składzie, a piec piekarniczy nie jest przystosowany do opalania torfem. (jspn)

Sztandar przechodni bodźcem do dalszych osiągnięć

Leszczyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego opierają swą działalność na małych fabryczkach, powstałych w okresie międzywojennym i nie mających odpowiedniego wyposażenia technicznego. Nieomal od pierwszych chwil swego istnienia zabiegają one o częściowe przedstawienie na mechanizację i do konanie zmian w procesie technologicznym.

Lata 1953-1955 charakteryzuje szybki rozwój organizacyjny i poważne zwiększenie asortymentu i ilości produkowanej masy towarowej.

LZPT już od samego początku biorą udział w współzawodnictwie międzyzakładowym prowadzonym między 40 przedsiębiorstwami podległymi Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu w Poznaniu.

Zakład ten utrzymuje się stale w czołówce, zajmując kilkakrotnie z rzędu II i III miejsce. Największy sukces jednak odnosi zajął w I kwartale br. uzyskując I miejsce w skali wojewódzkiej, dzięki czemu zdobywa po raz pierwszy sztandar przechodni. Sukces ten jest godny podkreślenia także ze względu na różnorodność oddziałów produkcyjnych wchodzących w skład przedsiębiorstwa, z których każdy posiada inny profil produkcyjny i inną technologię produkcji.

Plan produkcji w I kwartale br. LZPT wykonywał we wszystkich trzech cenach ze znaczną nadwyżką od 120-117,5 proc.

Na zaplanowaną obniżkę kosztów własnych w sumie 94 tysiące złotych uzyskano 282.000 złotych oszczędności. Nie zadowala to jednak całkowicie załogi, ponieważ na poszczególnych asortymentach notuje się jeszcze przekroczenia kosztów. Nie najlepiej wygląda również rentowność punktów usługowych.

Dzięki spalaniu wyłoków owocowych, częściowej przebudowie palenisk przy kotłach i podjęciu współzawodnictwa w oszczędności

Plan produkcji w I kwartale br. LZPT wykonywał we wszystkich trzech cenach ze znaczną nadwyżką od 120-117,5 proc.

Na zaplanowaną obniżkę kosztów własnych w sumie 94 tysiące złotych uzyskano 282.000 złotych oszczędności. Nie zadowala to jednak całkowicie załogi, ponieważ na poszczególnych asortymentach notuje się jeszcze przekroczenia kosztów. Nie najlepiej wygląda również rentowność punktów usługowych.

Dzięki spalaniu wyłoków owocowych, częściowej przebudowie palenisk przy kotłach i podjęciu współzawodnictwa w oszczędności

Plan produkcji w I kwartale br. LZPT wykonywał we wszystkich trzech cenach ze znaczną nadwyżką od 120-117,5 proc.

Na zaplanowaną obniżkę kosztów własnych w sumie 94 tysiące złotych uzyskano 282.000 złotych oszczędności. Nie zadowala to jednak całkowicie załogi, ponieważ na poszczególnych asortymentach notuje się jeszcze przekroczenia kosztów. Nie najlepiej wygląda również rentowność punktów usługowych.

Dzięki spalaniu wyłoków owocowych, częściowej przebudowie palenisk przy kotłach i podjęciu współzawodnictwa w oszczędności

KUKURYDZA JAK LAS



Ziemia szamotulska należy do najbardziej żyznych okolic Wielkopolski. Pszenica, bułaki cukrowe i kukurydza udają się tutaj doskonale. Widać to na zdjęciu. Kukurydza wyrosta, jak las...

Fot. „Głos”

Z wizytą u małych majstrów

Podczas każdego słonecznego dnia na rzekę Prosnę wypływają dwie żaglówki. Z daleka obserwują je przechodnie. Żaglówki, kierowane wprawną ręką, płyną daleko, hen za miasto. Potem wracają do przystani i po zmianie załogi odbywa się następny kurs.

— Skąd macie te żaglówki? Przecież to kosztowało chyba masę pieniędzy?

Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Kaliszu potwierdził:

— Owszem, wydaliśmy 7 tys. złotych na sam surowiec.

— A robota?

— Nie kosztowała nic, gdyż żaglówki wykonali nasi chłopcy.

Tym razem moje zdziwienie wywołało uśmiech na twarzy dyrektora.

— Wątpi pani?

Zaprzeczyłam.

Dyrektor opowiedział mi o tych chłopcach. Jest ich dwunastu. Wiek od 16 do 18 lat. Kiedyś należeli do kaliskiej LPZ. Ale tam nie bardzo czuli się dobrze. Nie znaleźli dla siebie właściwego miejsca. Do MDK zgłosili się w listopadzie, a w grudniu ub. r. przystąpili do budowy żaglówek. Oczywiście, że pomocy fachowej udzie-

lali instruktorzy. Wraz z nadejściem czerwcowych dni pokazywali się dwie żaglówki na Prośnie — dzieło młodzieży. Jacek Sochański i Janek Mocny odpowiedzialni są za całość tej najstarszej grupy młodzieży MDK. Jesienią przystąpią do budowy dwóch dalszych żaglówek. Nie dla siebie przecież wykonują tę zmuszając i trudną pracę, ale dla wszystkich dzieci, a jest ich około 1200 należących do MDK. Swoją dotychczasową pracę zaoszczędzili około 9 tys. złotych.

W pracowni konstrukcji drzewnej, bo do niej właśnie należy to kółko szkoleniowe, jest także modelarnia lotnicza. Pomysłami z żalem, że tego rodzaju domów młodzieżowych jest stanowczo za mało w Wielkopolsce. Poznań i Kalisz. Tylko dwa. A powinny być wszędzie i w miastach i na wsiach. Nie od razu takie duże z różnymi pracownikami. Na początku skromne, posiadające jedną, najwyżej trzy pracownie, najbardziej interesujące młodzież.

Wróćmy jednak do modelarni. Stale w niej ruch. Chłopcy „pracują” w niej dzień po dniu. Instruktor Olejnik, pracownik Kaliskiej Fabryki Fortepianów i Pianin „Calisia” twierdzi, że chłopcy, którzy raz przystąpili progi modelarni nie potrafią się z nią rozstać. Byłam świadkiem, jak po dłuższej przerwie dwóch chłopców wróciło. I tak jest stale. Nawet ci, którzy wyjadą z Kalisza dowiadują się listownie, „co słychać w modelarni?”

Sześć lat pracy w modelarni ma poza sobą Leszek Bartoszek obecnie uczeń Liceum Ogólnokształcącego. 15 modeli własnej konstrukcji (jeden był na wystawie w Paryżu) to nie mały dorobek 16-letniego chłopca. 11-letni Antek Pełczyński, mimo że dopiero jest jeden rok w MDK, wykonał już własnoręcznie dwa modele — szybowca i odrzutowca. Cała pracownia zawieszona jest dosłownie modelami, których wykonawcami jest około 100 chłopców.

Zresztą we wszystkich działach, a jest ich razem pięć, młodzieży zdobywa sukcesy. Dziewczyny uczą się pięknie haftować, szyć, tańczyć, grać na różnych instrumentach, rysować. A chłopcy? Ich zainteresowania są także w pełni zaspokajane. Dział techniczny posiadający wiele kółek ma ogromne powodzenie. Związkiem z pracownią radiotechniczną, Instruktor Jerzy Koszak pokazywał mi listy tych chłopców, którzy uczą się obecnie w technikum i szkołach zawodowych. Ich zainteresowania rozwinięły się właśnie w tej pracowni. Zbyszek Spychalski, obecny uczeń Technikum Teletechnicznego w Poznaniu przysłał ostatnio do swoich kolegów w MDK opis schematu turystycznego dwulampowego odbiornika baterijnego. Młodzi koledzy na pewno wykonają taki model. Spróbować warto!

MDK w Kaliszu to naprawdę placówka, która nie tylko uczy, ale i wychowuje młodzież. Tam nie ma chuliganów. Razem pracują, bawią się, chodzą na wycieczki itd. Tworzą jedną wspólną rodzinę.

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Uparcie przesładowałam mnie jedna myśl, czy nie można by przy tych „umarłych”, nie dających nikomu żadnych korzyści — świetlicach, uruchomić choćby jednej takiej pracowni? (an)

Dobre wyniki w szkołach

Rok szkolny 1955/56 upłynął pod znakiem wzmoczonej pracy młodzieży oraz głębokiej troski o wyższy poziom nauczania ze strony wychowawców.

Najlepszy dowód to dobre na ogół wyniki ostatecznej klasyfikacji.

I tak np. w Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu 90% uczniów (do klasy 7 włącznie) uzyskało promocję. W klasach licealnych wyniki były znacznie lepsze niż w roku ubiegłym. Najwyższy poziom nauczania osiągnęła klasa 11b, w której wszyscy absolwenci zdali maturę.

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Ogółem po raz pierwszy na 40 abiturientów tylko 2 nie zdało egzaminu dojrzałości. Większość młodzieży wykazała dużą wiedzę i samodzielność. (KdW)

Głos SPORTOWY

Węgrzy przyjechali dzisiaj do Poznania

Czy polscy lekkoatleci pokonają reprezentacyjną drużynę Węgier? Na pytanie to trudno odpowiedzieć. W każdym razie publiczność poznańska będzie świadkiem zaciętych walk obu zespołów. Z dużym zainteresowaniem oczekuje się pojedynku Chromika z Iharosem i Taborim, którzy znajdują się w doskonałej formie.

Dzisiaj rano goście węgierscy przyjechali do Poznania w swym najsilniejszym składzie. W skład ekipy wchodzi 59 osób.

Pragniemy poinformować naszych Czytelników, że bilety na mecz w cenie od 3 do 12 zł znajdują się już w przedsprzedaży „Orbisu”. Ponadto w dniu zawodów czynnych będzie przy stadionie 10 kas. Nie ma więc obawy, aby zabrakło biletów wstępu dla miłośników lekkiej atletyki.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Do międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego z Węgrami w Poznaniu, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie:

Kobiety: 100 m — Kusion, Richter, 200 m — Lerczak, Minicka, 800 m — Gabarówna, Pestkówna, 80 m ppł. — Krzesińska, Wagner, skok w dal — Kusion, Krzesińska, skok wzwyż — Toman, Gaweł, kula — Rusin, Klimaj, dysk — Dmowska, Sobocińska, oszczep — Figwer, Wojtaszek.

Mężczyźni: 100 i 200 m — Szmidt, Jarzembowski, 400 m — Folk, Kiszka, Goździński, Baranowski, 110 m ppł. — Kardas, Bugala, 400 m ppł. — Kotliński, Janiak, 400 m — Proskie, Swatowski, 400 m — Mach, Matyjak, Proskie, Swatowski, 800 m — Gralewski, Kaźmiercki, 1500 m — Lewandowski, Kryżek, 5000 m — Chroniak, Graj, 10 000 m — Ożóg, Krzyszkowski, 3000 m — przeszczodami — Śmierczalski, Zieliński, skok w dal — Kropiński, Grabowski, skok wzwyż — Ceuła, Lewandowski, skok o tyczce — Adamczyk, Ważyński, trójskok — Malcherzyk, Kowal, kula — Prywer, Aukstuliewicz, dysk —

Nieźla forma wiejskich pięściarzy

Kościół był ostatnio widowiskiem mistrzostw okręgu wiejskich pięściarzy. Zawody te stanowiły ostateczną próbę sił wielkopolskich bokserów przed zbliżającą się IV Centralną Spartakiadą Wsi. Oto wyniki walk finałowych:

w. papierowa: Kurczyk (Racot) wypunktował Nowaka (Poznań); w. musza: Stachowiak (Stupca) pokonał Pacholaka (Poznań); w. kogucia: Akonom (N. Tomyśl) zwyciężył po dobrej walce Bogackiego (Stupca); w. piórkowa: Bugaj (Czarnków) wygrał ze Skórą (Poznań); w. lekka: Wietorek (Oborniki) pokonał Taciaka (Śrem); w. lekkopółśrednia: Małek (Racot) wygrał walkowerem z Ratajczakiem (Racot); w. półśrednia: Stanisławski (Racot) poddał się w I starciu Samelak (Stupca); w. lekkośrednia: Bielazek (Czarnków) zwyciężył walkowerem Szynek (Racot). W wagach półciężkiej i ciężkiej startowało tylko po 1 zawodniku: Tuchocki (Poznań) i Zwierzyński (Poznań).

W mistrzostwach uczestniczyło ogółem 43 pięściarzy. Poziom zawodów należy uznać za zadowalający. Miał niespodziankę sprawiła młoda sekcja poznańskiego TOR-u, która zaprezentowała kilku młodych obiecujących pięściarzy. LZS Racot opierał się natomiast niemal wyłącznie na starszych zawodnikach.

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Tuż po mistrzostwach 12 najlepszych zawodników znalazło się na zgrupowaniu w Racocie, gdzie szli fuja formę pod kierunkiem trenera Misiaka. (L)

Andrzejczyk, Piątkowski, oszczep — Sidło, Radziwonowicz, młot — Rut, Niklas.

Żuźlowcy szwedzcy startują w Rawiczu

Jak już podawaliśmy, w nadchodzącą niedzielę w Rawiczu odbędzie się międzynarodowe spotkanie na żuźlu pomiędzy Kolejarzem Rawicz a kombinowanym zespołem szwedzkim — Indianerzy i Gettingery. W drużynie gości zobaczymy czołowych żuźlowców jak Rune Stenstrom, Göte Narolin, Bengt Eriksson, Bo Sandin, Lesse Pettersson, Göte Olsson i Joch Jonsson.

Impreza ta cieszy się ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa z powiatu rawickiego, Leszna, Gostynia, Wolsztyna i Milicza.

Gdzie kucharek sześć...

W czasie mego ostatniego pobytu w Rawiczu wiele rozmawiałem z działaczami sportowymi i mieszkającymi w Rawiczu. Mówiono mi sporo o sukcesach żuźlowców, mało natomiast o pracy działaczy koła. Padły również i takie głosy, które z tego powodu wyrażały niezadowolenie o losy koła. Zanim pójść na spotkanie, przebiegłem się z myślą, aby osiągnąć żuźlowców, piłkarzy i koszykarzy miały być zmarnowane.

Fakt, że społeczeństwo Rawicza negatywnie mówi o pracy aktywistów, że „nie dzieje się w państwie duńskiego”. Potwierdziło to zresztą zebranie rady zwolane w celu przedyskutowania bolączek, które trapią koło już od dłuższego czasu. Nie będzie więc wielkiej przesady, jeśli powiem, że rada koła przechodzi obecnie dość poważny kryzys, spowodowany działaniem atmosfery jaka wytworzyła się wśród aktywistów koła.

Jaka to atmosfera nie pozwalała właścicielom pracować kierownictwu koła?

Odpowiedź jest jedna: działacze koła nie mogą znaleźć między sobą wspólnego języka. Wytworzyli oni wokół siebie atmosferę plotek i nieudolności. Trudno więc wymagać od aktywistów, aby pracowali w atmosferze, kiedy członkowie prezydium koła nie postrzegają się do obowiązków uczęszczania na cotygodniowe zebrania i przeprowadzania kuluarowych dyskusji o sprawach koła i działaczych w restauracji lub warsztacie zreszenia. Korzyści tych rozmów są oczywiście wątpliwe: pogłębiły nieudolność atmosfery.

Mówiono krytycznie o pracy rady koła, ale nikt z dyskusyj — poza przewodniczącym Borowskim — nie próbował wskazywać drogi wyjścia z impasu. Nie wykazano należytej troski o poprawę pracy rady. Niektórzy dyskutanci zarzucali błędy kierownictwu koła, zapomnieli jednak, że sami ponoszą winę za wiele niedociągnięć. O to można mieć pretensje m. in. do jednego z przewodniczących — Musielaka — który lekceważył swoje obowiązki. Trudno więc wymagać zbyt wiele od przewodniczącego Borowskiego i jego zastępcy Pietraszka. W takiej sytuacji nie mogli oni należycie wywiązać się ze swych obowiązków.

Mimo kilkunastogodzinnej dyskusji nie rozwiązano istniejących trudności. W dalszym ciągu nie ma więc gwarancji poprawy.

Wydało się, że trzeba przeprowadzić zmiany w strukturze organizacyjnej rady. Przede wszystkim należy zlikwidować sześć wiceprzewodniczących a na ich miejsce powołać dwóch: sportowego i administracyjno-financego. Sportowcy potrzebują troskliwej opieki całego aktywistów koła. Dlatego działacze powinni radykalnie zmienić styl pracy, rozpoczynając od udrożnienia stosunków w samej radzie. (m)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

● Piłkarze Sparty (Śrem) w zawodach o mistrzostwo kl. B przegrali na własnym boisku z przedownikiem grupy LZS Kostrzyn 1:2. (Stur)

● Rozegrany we wrześniu między powiatowymi trójmiastami lekkoatletycznym zakończył się zwycięstwem gospodarzy przed Gnieznem i Stupcą. A oto najlepsze wyniki: 100 m (Smoliński W) — 11,9; 400 m (Sobisz W) — 54,4; 1500 m (Woloszyn W) — 4:21,0; wzwyż: Kostrzewski (W) — 1,65; oszczep: Kaszubski (W) — 48,60. (K. St.)